WTOREK 8 MARCA 2022 r.

cena 3,80

nowiny WODZISŁAWSKIE

su 323942 | nowiny.pl |

W Dzień Kobiet o silnych kobietach

Ten numer Nowin Wodzisławskich dedykujemy paniom w dniu ich święta. W ciekawych rozmowach z kobietami z różnych dziedzin i branż, rozwiewamy wątpliwości i stereotypy o „słabej płci". Piszemy dziś o kobietach władzy (z różnych stron sceny politycznej), paniach z pasjami, a z psycholożką rozmawiamy na temat dobrego samopoczucia psychicznego.

ISSN 1508-8820

Fala dobroci dla Mikołajka. TY TEŻ MOŻESZ POMÓC!

STRONA 4

Rodziny z Ukrainy już w naszych domach

Po lewej burmistrz Rydułtów Marcin Połomski podczas powitania jednej z rodzin

STRONA 3

REKLAMA

eprasa.pl 7e2b6c1617

Na wstępie

Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Taki czas, że trzeba pomóc

To wydanie Nowin opanowały kobiety. Jak piszemy na okładce, panie z różnych branż, różnych światów, ale wszystkie połączone konkretną cechą – siłą. Nie ma co dalej brnąć w bzdury o „słabej płci". Dzień Kobiet stał się okazją, aby pokazać przykłady. Już na trzeciej stronie przeczytacie o pani Natalii, która do Pszowa przyjechała spod Winnicy na Ukrainie. Zabrała dzieci i wyjechała tuż przed nasilającym się ostrzałem sił rosyjskich. Tam zostawiła bliskich.

Na kolejnych stronach będziecie mogli Państwo przeczytać rozmowy z panią psycholog, naszymi parlamentarzystkami z różnych opcji politycznych (ale na szczęście nie na tematy polityczne), a także reportaże o kobietach pasji – podróżniczce w Wodzisławia Śląskiego oraz tancerce samby, podbijającej Rio de Janeiro.

W tym szczególnym dniu oczywiście nie zapominamy o kryzysie humanitarnym, który dotknął Ukrainę, a także całą Europę. Obawiam się tylko, że początkowy zryw do pomocy u mieszkańców naszego regionu, może z czasem słabnąć, a im dłużej trwać będzie wojna w Ukrainie, tym bardziej nasza pomoc będzie potrzebna tu – dla przybyłych rodzin i tam – dla walczących Ukraińców. Nie słabnijmy w tej pomocy. Nikt nie może powiedzieć, że jesteśmy słabi. A „słaba płeć"? To określenie możemy już wyrzucić o kosza. Dziękuję wszystkim paniom za ich siłę, życzę natomiast odnalezienia w sobie optymizmu i wiary w siebie, bo chcieć to móc. Wszystkiego dobrego z okazji Dnia Kobiet!

Świętowały Dzień Kobiet z pasją

FOT. ZBIGNIEW HARAZIM

◀ Uczestniczki spotkania podczas biegu z przeszkodami na skaczących butach

NIEBOCZOWY Blisko 90 pań spotkało się w Nieboczowach na II Dniu Kobiet z pasją, organizowanym przez Stowarzyszenie Kobiet z pasjami i bez. Dla uczestniczek wydarzenia przygotowano sporo ciekawych atrakcji.

Dzień Kobiet z pasją zorganizowano w Wiejskim Domu Kultury w Nieboczowach. Po oficjalnym przecięciu wstęgi przez organizatorki wydarzenia, uczestniczki Dnia Kobiet z pasją powitała Izabela Wysocka-Kabut, prezentując krótko historię stowarzyszenia i pierwszych wspólnych wydarzeń. Prezes stowarzyszenia podkreśliła, że organizacja powstała z chęci przekazywania innym energii i radości z pasji.

Początek na sportowo

Po oficjalnym rozpoczęciu pokaz sztuk walki i samoobrony zaprezentowali adepci Klubu Sztuk Walki Sanda z Zawady, na czele z trenerem Bartoszem Kamczykiem. Panie miały okazję zobaczyć kilka technik, które mogą być pomocne w starciu z napastnikiem.

Następnie organizatorzy zaprosili na środek senator Ewę Gawędę, która otrzymała tytuł Honorowej Członkini stowarzyszenia. Drugi tytuł Honorowej Członkini przygotowano dla wiceprezydent Wodzisławia Śląskiego Izabeli Kalinowskiej, jednak przez inne obowiązki nie mogła ona być obecna w Nieboczowach. Honorowe Członkinie otrzymały specjalne skrzydła – symbol stowarzyszenia, wykonane techniką makramy.

Liczne stoiska z prezentacją dzieł

Panie przystąpiły do wspólnych zabaw i konkursów. Były także pokazy, m.in. pokaz mody Joanny Wodeckiej, pokaz tańca w butach do skakania zespołu K2D3 Matki Córki, a wydarzenie zwieńczyła zabawa, którą poprowadził DJ Jano.

Dla uczestniczek przygotowano również liczne stoiska prezentacyjne, na których panie prezentowały swoje pasje i działalności. Było więc stoisko fotograficzne Sylwii Płaczek, stoisko zabiegów pielęgnacyjnych Justyny Koniuszy, rękodzieło Zuzanny Wydry, biżuterię sznurkową Tatiany Pawlak, scrunchies „Olia.fashion", wypieki Barbary Zawlockiej, „Koktajlmania" Agaty Sosny, a także afrodyzjaki Berty. **(ska)**

Patriotyczne akcenty na Wodzisławskim Jarmarku Staroci

FOT. FRYDERYK KAMCZYK

Wodzisławski Jarmark Staroci 6 marca 2022 r.

WODZISŁAW ŚLĄSKI Pomimo zimna i chłodu pasjonaci staroci tłumnie przybyli na wodzisławski rynek. Podczas marcowego jarmarku staroci nie zabrakło starych kufli, mebli, bibelotów, ale pojawiło się także sporo przedmiotów, nawiązujących do historii Polski.

Tradycyjnie już w każdą pierwszą niedzielę miesiąca na wodzisławskim rynku można było sprzedać i kupić bardzo interesujące rzeczy. Na jarmarku nie brakuje zawodowych handlarzy, jak i zwykłych osób, które chcą pozbyć się zalegających w domu przedmiotów. Coś, co dla jednej osoby może być śmieciem, dla innej jest częścią kolekcji. Nie brakuje zatem obrazów, monet, zegarów, ale też starych garnków czy innych artykułów gospodarstwa domowego. Podczas ostatniego wydarzenia na wodzisławskim rynku nie zabrakło antyków z akcentem patriotycznym. Do kupienia było m.in. popiersie marszałka Piłsudskiego i różnego rodzaju godła.

Jarmark cieszy się zawsze bardzo dużym zainteresowaniem. Kolejny odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia. **(FK)**

AUTOPROMOCJA

„100 AUTORYTETÓW NA 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI W SPRZEDAŻY"

Książkę można zakupić w księgarni przy ul. Targowej 11 w Wodzisławiu, w siedzibie Muzeum w Wodzisławiu przy ul. Rynek 24 lub zamówić pod nr telefonu 664 450 432.

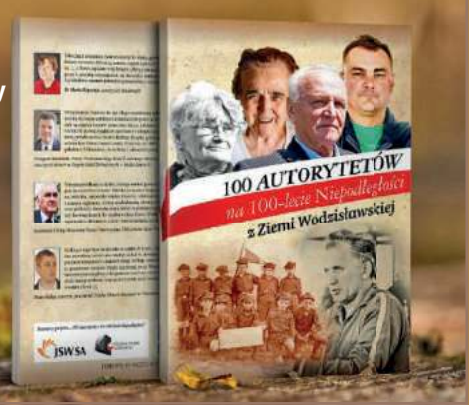

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

eprasa.pl 7e2b6c1617

UCIEKAJĄ PRZED WOJNĄ, trafiają na otwarte serca

Pani Natalia, która wraz z synami Iwanem i Andrzejem oraz córką Darią uciekła przed wojną z miasta Chmielnik. Znalazła pomoc w Pszowie.

POWIAT Na razie, choć prowadzone są kolejne rozmowy negocjacyjne przedstawicieli Ukrainy z rosyjskimi okupantami, wojna trwa i nie widać szansy na zakończenie rozlewu krwi. Do naszego powiatu przyjeżdża natomiast coraz więcej mieszkańców Ukrainy, którzy szukają bezpiecznego schronienia. Uchodźcy w ostatnich dniach zostali już zakwaterowani w przygotowanych na ten cel obiektach w Wodzisławiu i Pszowie, a także w prywatnych mieszkaniach i domach na terenie całego powiatu.

W czwartek 3 marca do Pszowa przyjechały kobiety z dziećmi. W grupie uciekinierów z okupowanej Ukrainy znalazła się pani Natalia wraz z rodziną, z którą udało się nam porozmawiać. Pani Natalia wyjechała z miasta Chmielnik, jeszcze zanim bombardowania zaczęły się w pobliskiej Winnicy. Już w pierwszych dniach najazdu wojsk rosyjskich rodzina przeżyła trudne chwile, a cały czas towarzyszył im strach. – Co chwilę słyszeliśmy syreny, ostrzegające przed nalotami. Chowaliśmy się w piwnicy, dzieci spały na ziemi. Tak naprawdę, w każdej chwili mogliśmy zginąć, bo ostrzał okolicy mógł się zacząć bez zapowiedzi. Dlatego podjęliśmy decyzję o ucieczce. Wyjechałam, żeby ratować dzieci – mówi nam mama 5-letnich bliźniaków Iwana i Andrzeja oraz 15-letniej Darii, pokazując w komórce zdjęcia zrobione podczas nocy spędzonych w piwnicy. Pani Natalia w Chmielniku zostawiła męża i „babuszkę", swoją matkę. Jeszcze przed wyjazdem widzieli przecinające niebo pociski, lecące w stronę Żytomierza. – Wiemy, że ostrzały nasiliły się już po naszym wyjeździe, bo mamy z rodziną cały czas kontakt telefoniczny. Na szczęście żyją – podkreśla przejęta mama. – Dla mnie najważniejsze jest bezpieczeństwo dzieciaków. Tutaj nie mają strachu, mogą się bawić razem i dokazywać – wyjaśnia, przytulając mocno małego Iwana.

Chcą pracować

Kiedy pytamy, czego teraz najbardziej potrzebują, pani Natalia odpowiada bez wahania. – Pracy. Chciałabym znaleźć pracę, aby nas utrzymać. Nie mamy tutaj żadnej rodziny, ani znajomych, którzy np. pracowali w regionie wcześniej. Dlatego to będzie na początek największy problem – znalezienie pracy. W Chmielniku pracowałam w szpitalu, byłam pielęgniarką. Mam parę lat doświadczenia w zawodzie – zapewnia Ukrainka, która wikt i bezpieczne schronienie znalazła w Pszowie. Rozmawiamy (niechętnie) w języku rosyjskim, ale z trudem. Bariera językowa jest spora.

Jak podkreślają urzędnicy, uchodźcy na razie aklimatyzują się w mieście, poznają okolicę. W całym systemie pomocy uchodźcom istotne są przepisy, mówiące o tym, że jeśli przybysze korzystają z pomocy i statusu uchodźcy, nie mogą podejmować pracy. Podjęcie pracy będzie wiązało się z zakończeniem udzielanych świadczeń. Wśród Ukraińców widać jednak chęć podjęcia zatrudnienia. Między słowami można wyłapać, że nie chcą żyć na garnuszku państwa czy korzystać bez końca z naszej gościnności w domach.

Jak myślicie, kiedy skończy się ta wojna? – pytamy. – Wierzę, że już niebawem. Jestem dobrej myśli mówi nam pani Natalia.

Miejsca się zapełniają

W Pszowie dla uciekinierów z okupowanej Ukrainy przygotowano 70 miejsc noclegowych w kilku obiektach. Urzędnicy i mieszkańcy zapewniają już zagospodarowanie czasu dla najmłodszych uchodźców, bo na 25 zakwaterowanych do poniedziałku osób, 14 stanowią dzieci. W pomoc włączone zostaną miejskie jednostki, w tym MOK, gdzie będą odbywać się zajęcia dla dzieci. W Wodzisławiu natomiast specjalną grupę dla dzieci z Ukrainy uruchomiono w „Dziupli". Obywatele Ukrainy mogą korzystać z „Dziupli", która otwarta jest dla nich w dni robocze w godzinach 9.00 – 13.00 jako Grupa Wsparcia i Integracji dla Rodzin z Dziećmi z Ukrainy – Centrum Dziupla. W przygotowanych na przyjęcie uchodźców miejskich obiektach zapewniono do tej pory łącznie 240 wolnych miejsc, z czego w poniedziałek 7 marca zajętych było 33. Rodziny stale znajdują także dach nad głową u mieszkańców Wodzisławia oraz całego powiatu wodzisławskiego. Tak było już od samego początku wojny, czyli od 24 lutego. Uchodźcy znaleźli pomoc m.in. w Rydułtowach, gdzie przywitał ich burmistrz Marcin Połomski. Rodziny, które przybyły z Ukrainy są wdzięczne za okazaną pomoc. U nas mogą w spokoju pomyśleć o swojej przyszłości, sercem będąc wraz z mężami i bliskimi, którzy pozostali w Ukrainie.

Szymon Kamczyk

Zbiórki trwają

W miejscowościach powiatu nadal prowadzone są zbiórki darów dla Ukraińców, zarówno tych za granicą, jak i tych, którzy do nas przyjechali. W Wodzisławskim Centrum Kultury kontynuowana jest (obecnie już miejska) zbiórka darów dla mieszkańców Ukrainy. Przynosić można przede wszystkim produkty i przedmioty z listy wskazanej przez wojewodę. Nie są przyjmowane ubrania. Zbiórka prowadzona jest w dni robocze od 10.00 do 17.00. Co istotne, wsparcie w WCK uzyskać mogą także osoby, które przyjechały z Ukrainy i zamieszkały pod dachem wodzisławian.

W Rydułtowach pomoc organizowana jest we współpracy z 28. Dzielnicą z Rybnika – grupą wspierającą Ukraińców, prowadzoną przez Stowarzyszenie 17-tka. Dary przekazać można w zorganizowanym przez miasto magazynie w Ochotniczej Straży Pożarnej przy ulicy Traugutta 270 od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 15.00.

Informacje o aktualnych zbiórkach dla Ukrainy na terenie powiatu znaleźć możecie w naszym portalu internetowym Nowiny.pl.

REKLAMA

eprasa.pl 7e2b6c1617

Miki nie da się SMA. Pomożemy mu wszyscy

Mają do zebrania 9 mln zł, największy skarb w rękach i nieoczekiwaną pomoc setek osób. To musi się udać. Miki, czyli mały Mikołaj skończył dopiero miesiąc, a a już ma za sobą armię wolontariuszy. To ogromne wsparcie dla jego rodziców, którzy w pierwszych dniach po usłyszeniu diagnozy po prostu siedzieli i płakali. Mikołaj jest najmłodszym na Śląsku dzieckiem, u którego zdiagnozowano rdzeniowy zanik mięśni – SMA.

Po umówieniu się telefonicznie z rodzicami Mikołajka podjeżdżamy dokładnie na granicę Wodzisławia i Turzy Śląskiej. Już od progu, z uśmiechem od ucha do ucha wita nas siostra Mikołajka – 1,5-roczna Marcelinka. Żywe srebro. Mikołaj akurat uciął sobie drzemkę po popołudniowym karmieniu.

Rodzicami noworodka są Małgorzata oraz Marcin Kubalowie. Podczas, gdy mama chłopca zajmuje się maluchami, pan Marcin musi obecnie łączyć obowiązki zawodowe w Komisariacie Policji w Gorzycach. Podczas, gdy zaczynamy rozmowę, pan Marcin właśnie wraca z pracy.

– Wczoraj postawiliśmy serce na nakrętki koło piekarni w Turzy, a dzisiaj jest już pełne – rzuca z uśmiechem na powitanie. Widać, że rodzice Mikiego, bo tak zdrobniale nazywają malucha, są zaskoczeni ogromem dobroci, jaki dociera do nich od różnych osób, czasem zupełnie nieznanych.

– Mamy wrażenie, że dopadł nas jakiś pech. Miki już w czasie ciąży miał kłopoty, a później po porodzie, kiedy myśleliśmy, że problem z przepukliną pępowinową został rozwiązany, pojawiła się diagnoza o rdzeniowym zaniku mięśni, czyli SMA – mówi pani Małgosia. Jak przyznają, przez pierwsze dni po tej diagnozie siedzieli i płakali, na granicy depresji. – Potem jednak doszło do nas, że jeśli nie my, to kto mu pomoże? I tak zaczęliśmy działać – podkreśla pan Marcin, kątem oka sprawdzając powiadomienia i wiadomości, które ciągle przychodzą z mediów społecznościowych i od osób, które chcą pomóc. W myślach już planuje wieczorne działania, którymi nie są, jak u innych młodych małżeństw wspólne oglądanie filmu, a m.in. pisanie wniosku do fundacji, planowanie rehabilitacji i opracowanie dokumentów dla zbiórek publicznych.

Piętrzące się problemy

– Kiedy wszystko wali się na głowę, a my skupiamy się na pomocy dla naszego synka, dochodzi jeszcze temat kolei do Centralnego Portu Komunikacyjnego. Przez środek tego salonu, gdzie teraz siedzimy, mają biec tory nowej linii kolejowej – wskazują rodzice Mikołaja i Marcelinki. To dodatkowe utrapienie, ale teraz nie jest to najważniejsze. Ważne jest zebranie aż 9, a może nawet ponad 9 mln zł (w zależności od szybującego w górę kursu dolara amerykańskiego) na najdroższy lek świata.

Kiedy po ślubie zamieszkali w rodzinnym domu pani Małgosi, wszystkie oszczędności włożyli w remont mieszkania. Wiele rzeczy budowali sami, mama Mikiego na co dzień zajmuje się renowacją mebli, więc stworzyła m.in. świetne krzesła, naprawiła starą kanapę i wspólnie z mężem wykonała łóżeczko dla Marcelinki. Wtedy ucieszyła ich wiadomość o kolejnym dziecku, które było w drodze. Niestety podczas badań prenatalnych pojawiły się pierwsze problemy, m.in. z przepukliną pępowinową. Już po urodzeniu Mikołaja, kiedy przeszedł operację w Zabrzu, podczas badań przesiewowych pod kątem SMA, pojawiła się druzgocąca diagnoza. Mikołaj stał się najmłodszym dzieckiem w regionie, u którego zdiagnozowano SMA. To ciężka i wyniszczająca organizm choroba, ale z drugiej strony, tak wczesne jej wykrycie daje rodzinie nieco więcej czasu na podjęcie działań i możliwość zebrania pieniędzy.

Wyścig z czasem

Od razu przystąpili do działania i założyli zbiórkę w portalu Siepomaga. W ślad za tym poszło przygotowanie grup na Facebooku „Ekipa Mikołaja – Licytacje", konta na Instagramie oraz grup zadaniowych, czym zajęli się pomocni znajomi i rodzina. Czy na podanie najdroższego leku świata, czyli nierefundowanej w Polsce terapii genowej, jest określony czas? – Przyjmuje się, że terapię należy zastosować do osiągnięcia przez dziecko masy 13 kg, a najlepsze efekty terapia daje po zastosowaniu w pierwszych sześciu miesiącach życia. Dlatego tak ważne jest dla nas wsparcie i zaangażowanie wszystkich chętnych do pomocy. Oczywiście równolegle, Mikołaj otrzymuje już lek refundowany w Polsce – Spinrazę, która jednak według przekazów nie powstrzymuje choroby, a ogranicza jej postępowanie. Lek ten trzeba podawać do 4 miesiące, do kręgosłupa – wyjaśniają Kubalowie.

Warto dodać, że Ministerstwo Zdrowia jeszcze w październiku prowadziło negocjacje z producentem leku Zolgensma w sprawie refundacji. Zaproponowano wówczas zaporową cenę 6 – 7 mln zł dla jednego pacjenta. Dlatego negocjacje zakończyły się fiaskiem.

Zbiórki trwają, możesz pomóc

Na razie, w momencie pisania tego artykułu, na koncie w portalu Siepomaga.pl (Mikołaj kontra SMA) udało się zebrać niecałe 340 tys. zł. Zbiórka trwa, ale równolegle Mikołaj zbiera także 1 procent podatku (Nr KRS 0000396361, cel szczegółowy 0184127 Mikołaj). Można także wysyłać SMS pod numer 72365 o treści 0184127 (2,46 zł), lub dokonać tradycyjnego przelewu dla Fundacji Siepomaga na nr konta 89 2490 1028 3587 1000 0018 4127 a w tytule przelewu wpisać Darowizna Mikołaj Kubala 0184127. W regionie pojawiają się również serca na nakrętki, a dochód ze sprzedaży nakrętek trafi na rzecz Mikołajka. Ponadto warto obserwować grupy na facebooku oraz licytacje, bo pojawiają się tam wyjątkowe przedmioty i ogłoszenia. Wkrótce licytowane będą m.in. koszulki Roberta Lewandowskiego, Szymona Żurkowskego (podarowana tuż po meczu z Juventusem) oraz koszulka GKS Jastrzębie, przekazana przez Farida Ali. Będzie też czapka żużlowca Kacpra Woryny. W mediach społecznościowych wszelkie informacje znajdą także osoby, które chciałyby wesprzeć Mikołajka poprzez własne akcje.

Szymon Kamczyk

▲ Mikołaj, jego siostra Marcelinka, tata Marcin oraz mama Małgorzata wierzą, że dzięki wsparciu dobrych serc uda się zebrać kosmicznie wysoką kwotę na lek

Serce na nakrętki dla Mikołaja, ustawione przy piekarni w Turzy Śląskiej

REKLAMA
SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)
POSZUKUJE DO PRACY w Austrii i Niemczech:
hydraulików, elektryków, ślusarzy, spawaczy, mechaników, techników CNC, stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy, tapicerów z językiem niemieckim
Kontakt: tel. 602392876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.eu

eprasa.pl 7e2b6c1617

Amatorzy jazdy „na podwójnym gazie”. Jeden na rowerze, drugi samochodem

ROGÓW, POŁOMIA 1 marca w godzinach porannych w ręce wodzisławskich stróżów prawa wpadło dwóch amatorów jazdy na „podwójnym gazie”. Jeden jechał fiatem, a drugi rowerem.

Kierowca w Rogowie

1 marca rano w ręce wodzisławskich policjantów wpadło dwóch nieodpowiedzialnych kierowców. Pierwszy z nich został zatrzymany do kontroli drogowej w Rogowie. Kierowca zatrzymanego fiata miał w organizmie prawie pół promila alkoholu. Za to wykroczenie grozi mu kara aresztu, grzywna do 5.000 złotych i czasowe zatrzymanie prawa jazdy.

Rowerzysta w Połomi

Drugi kierowca podróżował rowerem, został zatrzymany do kontroli drogowej w Połomii. U niego badanie alkomatem wykazało ponad pół promila. Nieodpowiedzialny rowerzysta został ukarany mandatem karnym w wysokości 2,5 tysiąca złotych. **(r)**

Nowa Radna z Olzy

Nowa radna Teresa Władarz związana jest zawodowo z GS Gorzyce GS Gorzyce

GORZYCE Na ostatniej sesji Rady Gminy Gorzyce, która odbyła się 28 lutego ślubowanie złożyła Teresa Władarz, mieszkanka Olzy. Zastąpiła Alicję Lenczyk, która zmarła w styczniu tego roku. Zgodnie z przepisami mandat radnego w tym przypadku obejmuje kolejna osoba z listy, która otrzymała największą ilość głosów. Jest to druga zmiana w składzie gorzyckiej rady w tym roku. W styczniu mandat objął Grzegorz Student, który zastąpił powołanego na zastępcę wójta Daniela Kurasza. Teresa Władarz związana jest zawodowo z GS Gorzyce, a wcześniej pełniła już mandat radnej w VI kadencji od 2010 do 2014 roku. **(FK)**

Trzy kluby otrzymają dotacje na sport w Pszowie

Pszów rozstrzygnął nabór wniosków na dofinansowanie klubów sportowych. Łącznie podmioty otrzymają 90 tys. zł na swoje działania.

Burmistrz Miasta Pszów przyznał dotacje na 2022 rok dla klubów sportowych na realizacje działań z zakresu sprzyjania rozwojowi sportu. W sumie na ten cel przeznaczono 90 tys. zł, a beneficjentami są 3 kluby sportowe działające na terenie Miasta Pszów. LKS Naprzód 37” Krzyżkowice otrzymał 39 tys. zł, Towarzystwo Sportowe Górnik Pszów dostało 41 tys. zł, a Akademia Piłkarska United 10 tys. zł. **(ska)**

Interwencja wodzisławskich strażaków. Spalił się domek letniskowy

WODZISŁAW ŚL. 3 marca, tuż przed godz. 3.00 nad ranem strażacy zostali zadysponowani do pożaru domku letniskowego przy ul. Jodłowej w dzielnicy Wilchwy. Pożar strawił cały budynek. Działania strażackie trwały trzy godziny. Przyczynę pojawienia się ognia bada policja. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy zł. **AgaKa**

REKLAMA

TAURON

WYMIEŃ OGRZEWANIE
WEŹ DOFINANSOWANIE 4200 zł

Nie zdążyłeś wymienić „kopciucha” w 2021 roku?
Wybierz **pompę ciepła** lub **kocioł gazowy** i zyskaj:

nawet 4200 zł dofinansowania[1]
kredyt **RRSO 0%**[2]
do 500 zł zwrotu za prąd

Zamów z TAURONA, nie z przypadku na
tauron.pl/dofinansowanie

[1] Wysokość maksymalnego dofinansowania w programie „Ogrzej się z TAURONEM” wynosi: 4200 zł w przypadku pompy ciepła, 1120 zł w przypadku gazowego kotła kondensacyjnego. Szczegóły w regulaminie na tauron.pl/dofinansowanie.

[2] Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu ratalnego (bez kredytowanych kosztów) 20 000 zł, całkowita kwota do zapłaty 20 000 zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu ratalnego 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 20 miesięcznych rat równych w wysokości 1000 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 1.03.2022 na reprezentatywnym przykładzie. TAURON Sprzedaż sp. z o.o. jako pośrednik kredytowy współpracuje z Alior Bank SA z siedzibą w Warszawie. Zakres umocowania: zawieranie w imieniu Alior Bank SA z osobami fizycznymi umów o kredyt ratalny oferowany przez Alior Bank SA oraz dokonywanie czynności faktycznych związanych z zawarciem tych umów. Alior Bank uzależnia decyzję o przyznaniu kredytu ratalnego od oceny wiarygodności i zdolności kredytowej klienta. Pełna informacja o kredycie, w tym o opłatach i prowizjach jest dostępna w TAURON Sprzedaż sp. z o.o. Oferta ważna do 30.07.2022.

eprasa.pl 7e2b6c1617

Obozowy pasiak, dokumenty i niezwykła historia TRAFIŁY DO MUZEUM

WODZISŁAW ŚLĄSKI

W minionym tygodniu do Muzeum w Wodzisławiu Śląskim trafiły niezwykłe eksponaty, związane z martyrologią jednego z mieszkańców naszej ziemi. TO bluza pasiaka należąca do Józefa Marcola oraz liczne dokumenty związane z pobytem w obozach oraz zdjęcia. – Te niezwykłe dary przekazał nam jego wnuk – Jan Nowak, a skontaktował nas z jego rodziną Adam Grzegorzek. Są to bardzo cenne świadectwa naszej ciężkiej przeszłości – mówią muzealnicy.

Przekazana do Muzeum w Wodzisławiu Śląskim bluza pasiaka

Według przekazów Józef Marcol urodził się w pobliskiej Moszczenicy 17 listopada 1900 roku. Z zawodu był palaczem kotłów przemysłowych, gdzie pracował w kopalni Emma w Radlinie. Brał udział w III powstaniu śląskim, a następnie uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 roku i dostał się do niewoli. W styczniu 1940 roku został wysłany na roboty przymusowe do Lintz w Austrii, gdzie był współorganizatorem polskiej organizacji konspiracyjnej. Na podstawie donosu został aresztowany 23 września 1943 roku i skierowany do więzienia w Kluczborku. Następnie 27 grudnia przewieziono go do KL Auschwitz i zarejestrowano pod numerem 166873. Z Auschwitz przetransportowany został do KL Gross – Rosen, a następnie do KL Dachau. Tam 29 kwietnia 1945 roku doczekał się wyzwolenia przez wojska amerykańskie i powrócił do rodzinnej Moszczenicy, gdzie zmarł w 1951 roku, dożywszy zaledwie 51 lat.

Zbadają bluzę w laboratorium kryminalistycznym

– Obecnie pasiak jak i dokumenty zachowały się w stosunkowo dobrym stanie, gdyż przechowywane były z należytą czcią, niczym relikwie. Niemniej siłą rzeczy swoiste piętno na tych eksponatach odcisnął zrąb czasu i eksponaty winne być poddane zabiegom konserwatorskim – wyjaśnia Sławomir Kulpa, dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim. – Zanim do tego dojdzie chcemy, aby sama bluza została zbadana w laboratorium kryminalistycznym przez specjalistów, w celu identyfikacji i rejestracji na niej śladów. Eksponat bowiem jest świadectwem zbrodni dokonanym na jej właścicielu. I jak widać przeszedł bardzo dużo – dodaje dyrektor.

FOT. MUZEUM W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Jan Nowak wraz z żoną i córką Julią przekazali pamiątki po przodku muzealnikom

Józef Marcol wraz z żoną Teresą i córką w 1935 roku

Akcja przyniosła efekty

Przypomnijmy, że pracownicy Muzeum w Wodzisławiu Śląskim wyszli z apelem do mieszkańców, którzy posiadają w domach pamiątki historyczne, które mogliby przekazać na rzecz muzeum. Materiały i przedmioty mogą wzbogacić planowane nowe wystawy, już w wyremontowanym gmachu Pałacu Dietrichsteinów.

Oprac. (ska)

Jak można przekazać przedmioty?

Zadzwońcie pod numer 32 455 25 74, lub napiszcie maila na adres: kontakt@muzeum.wodzislaw.pl

Dołączcie zdjęcia i krótki opis.

REKLAMA

Koncert: „Z miłości do kobiet”

Silesian Jazz Daughters & Adam Jarzmik Sekstet

12 marca (sobota), godz. 18.00, RCK RDK, ul. Chopina 18, Racibórz

Serdecznie zapraszamy na koncert w klimacie przyjemnego swingu i jazzu, w wykonaniu Silesian Jazz Daughters and Adam Jarzmik Sekstet.

SILESIAN JAZZ DAUGHTERS: to zespół, w skład którego wchodzą niezwykle uzdolnione a do tego świetnie prezentujące się na scenie wokalistki: Alicja Ploch-Burda, Joanna Skowyra, Paulina Świerczek. W ich żyłach płynie jazz i swing, czego wyraz dają podczas swoich koncertów. Tercet zawiązał się przy Raciborskim Centrum Kultury w styczniu 2021 roku, a już po kilku miesiącach wystartował w Ogólnopolskim Konkursie Wokalnym „Mikrofon Siemiona” w Siemianowicach Śląskich, gdzie zdobył 1 miejsce. W repertuarze zespołu znajdują się światowe i polskie utwory w jazzowych i swingowych aranżacjach Adama Jarzmika tj. Natural women A. Franklin, All about that bass M. Trainor, It don't mean a thing D. Ellingtona, Sway D. Martina, Pod papugami Cz. Niemena, Ludzkie gadanie M. Rodowicz czy też Rum and coca-cola i Bei mir bist Du Schoen z repertuaru The Andrew Sisters.

ADAM JARZMIK: pianista, kompozytor, aranżer, pedagog. Absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach w klasie fortepianu jazzowego oraz kompozycji i aranżacji. Od 2015 roku pedagog tejże uczelni. Jako 17-latek zadebiutował na festiwalu „Starzy i Młodzi czyli Jazz w Krakowie” ze swoim kwartetem. Największy wpływ na profesjonalną drogę artystyczną pianisty miał okres studiów o specjalności „Kompozycja i Aranżacja”. Założył on wówczas zespół „Adam Jarzmik Quintet”, którego efekty intensywnej i twórczej pracy zostały nagrodzone na wszystkich festiwalach i konkursach jazzowych w Polsce. Wynikiem tej działalności są trzy albumy „Euphoria”, „Live At Radio Katowice oraz „On The Way Home” z gościnnym udziałem nowojorskiego gitarzysty M. Moreno. W ankiecie Jazz Top 2017 magazynu JazzForum wyróżniony w dwóch kategoriach „Nowa Nadzieja– zespół” i „Nowa Nadzieja– muzyk”. Kierownik artystyczny projektów „Amy Winehouse Symfoniczni -e” oraz „Integracja Malowana Dźwiękiem”. W swej dotychczasowej karierze koncertował m.in Nowym Yorku, Rosji, Rumunii, Hiszpanii, Słowacji, Anglii, Czechach, Litwie, Ukrainie, Niemczech i Serbii.

ADAM JARZMIK SEXTET: Adam Jarzmik – piano/aranżacje, Jakub Łępa – saksofony, Szymon Klekowicki – puzon/flugelhorn, Michal Zwierniak– gitara, Maciej Kitajewski– kontrabas, Piotr Budniak – perkusja.

Bilety w cenie 20 i 15 zł do nabycia w kasach RCK oraz na www.biletyna.pl. Honorowane raciborskie karty „Senior 60+” oraz „Rodzina+”.

eprasa.pl 7e2b6c1617

IZABELA KLOC, poseł do Parlamentu Europejskiego:

Gdyby świat posłuchał Lecha Kaczyńskiego...

Tylko w ubiegłym roku Rosja zarobiła 125 miliardów dolarów z tytułu podatków od sprzedaży ropy i gazu. To jest odpowiedź na pytanie, jakim cudem Putina stać na wojnę z Ukrainą? Kurek z pieniędzmi dla Kremla na dobre został odkręcony z chwilą uruchomienia pierwszej nitki gazociągu Nord Stream. Prezydent Lech Kaczyński przestrzegał przed tą inwestycją, ale nie zdążył jej powstrzymać.

Prorocze słowa Lecha Kaczyńskiego wygłoszone podczas pamiętnego wiecu na rynku w Tbilisi przeżywają dziś prawdziwy renesans. Szkoda, że wielu polityków, ekspertów i dziennikarzy potrzebowało aż 14 lat, aby zrozumieć mechanizmy, które dla polskiego prezydenta były oczywiste już w 2008 roku.

Jako jedyny z ówczesnych, europejskich polityków Lech Kaczyński przejrzał nie tylko plany Putina, ale także narzędzia jakimi chciał się posłużyć.

W lipcu 2006 roku współorganizowałam międzynarodową konferencję w Darłowie. Debatowaliśmy o ochronie wód Bałtyku przed skutkami gospodarczej działalności człowieka. Konferencję zorganizowano pod patronatem ministra Ochrony Środowiska, ale na jej przeprowadzeniu i medialnym rozgłosie bardzo zależało prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu.

Temat, czas i miejsce debaty nie wybrano przypadkowo.

W miesiąc później, pod koniec sierpnia 2006 r. rosyjski Gazprom oraz niemieckie firmy E.ON Ruhrgas i BASF podpisały w Moskwie porozumienie dotyczące budowy Gazociągu Północnego i utworzenia konsorcjum Nord Stream. Prezydent Kaczyński zdawał sobie sprawę, że same argumenty polityczne nie wystarczą, aby zablokować ten projekt. Stąd mocne akcenty ekologiczne podczas konferencji w Darłowie. Alarmowano, że rosyjsko-niemiecka inwestycja może zniszczyć bioróżnorodność Morza Bałtyckiego. Wskazywano także na potencjalne zagrożenia związane z trującymi chemikaliami, zatopionymi w tym akwenie podczas drugiej wojny światowej. Pokłosiem konferencji było memorandum organizacji ekologicznych w sprawie ochrony Bałtyku przed skutkami budowy gazociągu. Pismo skierowano do Parlamentu Europejskiego oraz do Sejmu i Senatu RP.

Te działania straciły impet w 2007 roku, kiedy władzę w Polsce przejęła koalicja PO-PSL.

Po tragicznej śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego w kwietniu 2010 roku, w Europie nie było już ani jednego liczącego się polityka, który potrafił przewidzieć i głośno mówić o konsekwencjach uruchomienia Nord Stream. Pierwsza nitka gazociągu ruszyła w 2011 roku. Putin nie musiał już nic robić, tylko liczyć płynące do niego pieniądze. Z roku na rok rosły rosyjskie zyski z eksportu energii, by w 2021 r. osiągnąć rekordowy poziom 125 mld dolarów z samego tytułu podatków od sprzedaży ropy i gazu. Dlaczego więc Rosja wciąż pozostaje krajem biednym, zacofanym technologicznie, o niskim poziomie życia obywateli? Odpowiedź jest prosta.

Putin większość pieniędzy zarobionych na surowcach energetycznych inwestuje w armię.

Rozbudowuje i unowocześnia siły zbrojne kosztem cywilizacyjnego rozwoju swojego kraju. Dzięki temu stać go nie tylko na wojnę z Ukrainą, ale także na złagodzenie skutków nakładanych teraz sankcji. Eksperci zastanawiali się dlaczego od 2015 roku Rosja skupuje złoto na światowych rynkach. Dziś znamy już odpowiedź.

Dla nas - Polaków - jest to gorzka satysfakcja, że Europa zaczyna nagle mówić głosem prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Szkoda, że w czasach kiedy żył, ignorowano i lekceważono jego słowa. Unijni, a zwłaszcza niemieccy politycy byli tak zaślepieni perspektywą krociowych interesów z Rosją, że stracili z pola widzenia europejską solidarność i polityczną przyzwoitość. Zaczęli traktować Putina, jak normalnego przywódcę. Pozwolono mu zorganizować Igrzyska Olimpijskie, Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej, a patronat nad Ligą Mistrzów objął Gazprom. Zachód był przekonany, że wyciąga rękę na zgodę i przywraca Rosję do światowego obiegu.

> *Dla nas - Polaków - jest to gorzka satysfakcja, że Europa zaczyna nagle mówić głosem prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Szkoda, że w czasach kiedy żył, ignorowano i lekceważono jego słowa. Unijni, a zwłaszcza niemieccy politycy byli tak zaślepieni perspektywą krociowych interesów z Rosją, że stracili z pola widzenia europejską solidarność i polityczną przyzwoitość.*

Tymczasem Putin, jak każdy dyktator, interpretował te zaszczyty na swój sposób.

Pokojowe gesty odebrał, jako objaw strachu Zachodu przed potęgą Rosji. Putin zaatakował Ukrainę w poczuciu bezkarności, w czym przez lata utwierdzał go świat, a zwłaszcza najbardziej wpływowe państwa Unii Europejskiej. Czy po napaści na Ukrainę Rosja dostała adekwatną odpowiedź? Część sankcji może zaboleć, ale nie wiadomo czy na tyle mocno, aby zahamować jej imperialistyczne zapędy. Niemcy, ponoszące największą odpowiedzialność za pompowanie miliardów euro do Rosji, jedynie zawiesiły certyfikację Nord Stream 2. Putin może to odebrać jako sygnał, że wystarczy aby wstrzymał ogień, a prace nad rozruchem gazociągu ruszą pełna parą.

Na jak długo zaspokoi to zapędy dyktatora?

Jeśli Niemcy zezwolą na Nord Stream 2, Rosja szybko odbije sobie straty poniesione podczas inwazji na Ukrainę i będzie mogła wrócić do planów utworzenia pod swoim patronatem europejskiej przestrzeni od Lizbony do Władywostoku. Przypomnijmy słowa prezydenta Kaczyńskiego z 2008 roku: *dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze Państwa Bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę.*

EKR GRUPA

EUROPEJSCY KONSERWATYŚCI I REFORMATORZY

eprasa.pl 7e2b6c1617

Psycholog o Dniu Kobiet:

Zauważajmy siebie i dbajmy o siebie na co dzień, a nie tylko od święta

Z Celiną Uherek-Biernat, psychologiem i dyrektorem Powiatowego Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Wodzisławiu Śl. rozmawiamy o celebracji 8 marca, słabej płci i wizerunku kobiet.

POWIAT – Na przestrzeni lat pojęcie kobiecości zmieniało się wielokrotnie. Jak wizerunek kobiet postrzegany jest dziś?

– Kobiecość, co kryje się w tym słowie. Subtelność, opiekuńczość, atrakcyjność, upór, odwaga, wytrwałość i tak jeszcze można by było wymieniać długo przymioty kobiecości. Ale czy one w jakikolwiek sposób różnią się od przymiotów męskości? Pojęcie kobiecości jest społecznie interpretowane w zależności od tego, na jakim tle je postrzegamy i kto dokonuje interpretacji znaczenia tego słowa. I nie bez znaczenia pozostają tu także czynniki społeczne czy kulturowe, które w dużej mierze kształtują nasze oczekiwania. Dziś sytuacja kobiet jest skomplikowana, a zatem nasz wizerunek jest też niejednoznaczny. Z jednej strony pozostajemy Westalkami ogniska domowego, a z drugiej przejmujemy wiele obowiązków, które w ubiegłych latach postrzegane były jako przynależne mężczyzną. I tak na przykład jeszcze 15 – 20 lat temu kobieta za kierownicą autobusu czy ciężarówki wzbudzała podziw i zainteresowanie, była wyjątkowa i nieco egzotyczna. A teraz ten obraz jest naszą codziennością.

Celina Uherek-Biernat, psycholog i dyrektor Powiatowego Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

– Istnieje stereotyp mówiący, że kobiety to słaba płeć, ale według badań psychologów jesteśmy znacznie silniejsze od mężczyzn. Skąd więc pojawiło się to przekonanie, że jesteśmy słabe?

– Dla mnie stwierdzenie „słaba płeć" jest dość mocno stereotypowe i ograniczające. Odnosi się często do różnicowania kobiet i mężczyzn w odniesieniu do siły fizycznej czy emocjonalności. Kobiety są bardziej emocjonalne, przez co słabsze, za to mężczyźni są bardziej racjonalni, przez co silniejsi. Czy to, że być może częściej płaczemy lub mniej się z tym kryjemy, jest oznaką naszej słabości? To jak się ma do tego to, że nosimy tony zakupów, podnosimy ciężary odpowiedzialności za zadania domowe, drugie śniadania, logistykę zajęć pozalekcyjnych i wizyt lekarskich? Często godząc te wyzwania z obowiązkami zawodowymi. Czy zapanowanie nad tym jest oznaką słabości? Dla mnie idealnym rozwiązaniem „rywalizacji" pomiędzy kobietami a mężczyznami byłaby współpraca oparta na wymianie oraz akceptacji zarówno mocnych, jak i słabych stron. Bez względu na płeć. Jeżeli mężczyzna lubi szydełkować, niech ma poczucie, że inni cenią go za to, a nie wyśmiewają. A kobieta, jeśli świetnie się czuje w roli trenera piłki nożnej, czemu nie. Dlaczego tak po prostu nie możemy się wymieniać tym, co potrafimy najlepiej?

– Kobiety często określane są przez pryzmat ról społecznych: matki, żony, partnerki, córki, siostry. To buduje czy raczej ogranicza?

– Społeczno-kulturowy wymiar płci, stosowany w odniesieniu do społecznego charakteru różnic między kobietami i mężczyznami wiąże się z arbitralnym narzuceniem schematu odnoszącego się do atrybutów, ról, postaw i zachowań przypisanych mężczyzną lub kobietą. Wpisywanie ludzi w schematy, których ramy wyznaczają oczekiwania czy wyobrażenia innych, jest dość mocno ograniczający. Może wpływać na samorozwój człowieka, poczucie sprawczości, ale także wzbudzać lek przed nowymi czy nieznanym obszarami. Kiedy mała dziewczynka ma w pokoju tylko laleczki, wózeczki czy imitację kuchenki, uczy się, że to są atrybuty do zabawy dla dziewczynek. I kiedy odwiedzi swoją koleżankę z przedszkola, która w swoim pokoju będzie miała pociągi, samochodziki czy śmieciarki zakładam, że będzie jej trudno odnaleźć się w zabawie z użyciem nieznanych sobie zabawek.

– Lubimy czuć się piękne i podkreślać swoją kobiecość. Dlaczego miłość do samej siebie jest tak trudna?

– Myślę, że obecnie spora część naszego społeczeństwa boryka się z poczuciem obniżonej wartości. Gonimy za jakimś wyimaginowanym ideałem zarówno w sferze fizycznej, jak i mentalnej. Słabo wierzymy sobie, swoim przekonaniom. Pozwalając wpływać na nie zewnętrznym czynnikom, takim jak np. reklama, kształtowanie w mediach wizerunku ciała czy określonych zachowań. Miłość do samej siebie jest trudna, bo często oceniana jest przez innych jako egoizm, a z kolei egoizm częściej postrzegamy jako cechę negatywną niż pozytywną. Nie dajemy sobie prawa do słabości, gorszego dnia, czy niechęci do kogoś lub czegoś. Trudno być zawsze uśmiechniętym, zadowolonym. I znów potrzebujemy tu poczucia równowagi i mądrości wynikającej z akceptacji swoich potrzeb i pragnień z jednoczesnym poczuciem, że nasi partnerzy też je akceptują i szanują. Dopóki inaczej będziemy interpretować wyjście ze znajomymi na kolację w odniesieniu do mężczyzny a inaczej do kobiet, to równowagi nie będzie. Jeżeli zawsze będziemy oczekiwać, że dobra mama to taka, która nigdy się nie męczy, jest zawsze gotowa pomagać i przytulać, to równowagi nie będzie. A ona jest nam niezbędna, żeby dobrze radzić sobie w codzienności. Sytuacje kryzysowe ją naruszają, a to z kolei obniża nasze poczucie bezpieczeństwa. A przecież chcemy czuć się bezpiecznie w relacjach interpersonalnych w swoich domach, związkach, pracy, na ulicy.

– Dzień Kobiet to wyjątkowe święto, ale moc i piękno kobiecości powinniśmy celebrować codziennie – nie tylko 8 marca.

– Zgadzam się. Jeżeli celebrowanie dnia kobiet ma odzwierciedlać szacunek i uznania dla codziennego trudu kobiet to jestem na tak. Jeśli zaś ma być elementem wynagradzania, czy formą rekompensaty dla kobiet za niedocenianie, czy pomijanie ich na co dzień, to nie. Zdecydowanie opowiadam się za tym, żeby zauważać siebie i dbać o siebie na co dzień, a nie tylko od święta.

Justyna Koniszewska

eprasa.pl 7e2b6c1617

JUŻ JEST!

Darmowy raport „TOP 20 najbardziej poszukiwanych specjalistów w regionie”

Sprawdź, kto bez problemów znajdzie pracę na aktualnym rynku pracy!
Pobierz darmowy raport na www.praca.nowiny.pl/news/raport/

W RAPORCIE:

- Jak pandemia zmieniła rynek pracy?
- Barometr – najbardziej poszukiwane zawody w 2022 roku na lokalnym rynku pracy
- Trochę trener, trochę psycholog. Jak doradca zawodowy może zmienić nasze życie?
- Czy warto jeszcze zdobywać zawody górnicze?
- Zawody przyszłości, czyli kto znajdzie pracę za 10-20 lat?
- Specyfika wybranych zawodów deficytowych, czyli jak zostać m.in.: Web Developerem, ratownikiem medycznym czy grafikiem komputerowym. Ile zarabia magazynier lub pracownik produkcji?

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

praca nowiny.pl

eprasa.pl 7e2b6c1617

Rywalizacja napędza do ciężkiej pracy

O pracy parlamentarnej z perspektywy kobiety opowiada nam z okazji Dnia Kobiet posłanka z powiatu wodzisławskiego – Teresa Glenc. Czy trudno pogodzić rolę matki, żony i jednocześnie posła na sejm?

Fryderyk Kamczyk. – Czy miała Pani jakieś obawy kiedy została posłem wynikające z bycia kobietą, matką, żoną, nauczycielem? Świat polityki parlamentarnej, często męskiej i bardzo brutalnej różni się od spokojnego codziennego życia?

Teresa Glenc. – Jestem najmłodszą z czwórki sióstr, z nimi się wychowywałam i od dziecka wiedziałam, że kobiecość to nie słabość. Dlatego nie miałam takich obaw. Od zawsze byłam przekonana, że kobiety wcale nie mają mniejszych możliwości, ani nie powinny mieć niższych ambicji, niż mężczyźni. Kiedy wchodziłam do polityki, nie było żadnej parlamentarzystki pochodzącej z powiatu wodzisławskiego. A jednak, pokazałam, że nie jest to nieosiągalne.

– Co Panią najbardziej zaskoczyło w parlamencie jako kobietę?

– Oczywiście, było nieco zaskoczeń, ale nie wiem, czy wynikały one z faktu bycia kobietą. Szczerze powiem, że na swoją polityczną działalność nie patrzę przez pryzmat płci, nigdy nie zasłaniam się tym, że jestem kobietą, nie oczekuję taryfy ulgowej.

– Pani zdaniem, z pozycji obecnego doświadczenia, jakie cechy musi mieć kobieta polityk?

– Myślę, że najważniejszą cechą jest wrażliwość na ludzkie sprawy. O politykach często myśli się tylko jako o osobach grzmiących z mównicy sejmowej czy spierających się w debatach medialnych. Tymczasem ogromna część pracy parlamentarnej, większość tej pracy, odbywa się lokalnie i wiąże się z pomaganiem ludziom. Obecnie mam dwa biura poselskie – w Wodzisławiu i w Warszawie. To tu spływają trudne sprawy mieszkańców, ściany tych biur widziały wiele łez. W takich momentach wrażliwość, zdolność wysłuchania i odpowiedniego pokierowania są niezbędne. Ale w pracy polityka, również kobiety, często równie ważne są zdolności, nazwijmy je, z przeciwległego krańca. Polityk nieraz musi wykazać się silnym charakterem, odwagą, a czasem się nawet zbuntować. Musiałam to zrobić niejednokrotnie, nawet całkiem niedawno, kiedy sprzeciwiłam się przyjęciu ustawy zakładającej możliwość domagania się odszkodowań przy podejrzeniu zakażenia się COVID-19 od kolegów z pracy. Podobnie było przy tzw. „Piątce dla zwierząt". Dziś chyba nikt nie ma wątpliwości, że ten bunt był potrzebny, bo dzięki niemu te ustawy nie zostały przyjęte. Mężczyźni w parlamencie bardzo często mocno rywalizują miedzy sobą, nawet jeśli są z tej samej partii. Wynika to z natury? Czy o kobietach można mówić to samo, czy raczej nie maja takiej cechy?

Rywalizacja w parlamencie nie ma płci. Dopóki nie przybiera brutalnej formy, jest też zdrowa. To rywalizacja napędza do ciężkiej pracy. Ważne jednak, by nie przerodziła się w agresję, a czasem niestety bywa i tak – niejednokrotnie jako kobieta doświadczyłam ciosów, także od męskiej części konkurentów. Decydując się na działalność polityczną trzeba mieć na uwadze, że mogą trafić się konkurenci nieprzebierający w środkach. Ważne jednak, by nie odpowiadać tym samym.

Teresa Glenc odpowiada na nasze nietypowe pytania o pracę kobiet w Sejmie

– Czy w dyskusjach podczas posiedzeń komisji, czy innych spotkaniach podczas ostrych sporów politycznych często emocjonalnych, jest możliwe, żeby wykorzystując swoje doświadczenie kobiety ograniczały spory, łagodziły spięcia, czy też nie ma to znaczenia w ostrej polityce?

– Nigdy nie byłam zwolenniczką polityki agresywnej, napadowej, uderzającej w kogokolwiek. Być może to właśnie kwestia kobiecej wrażliwości. Taką postawę widzę również u wielu swoich koleżanek w parlamencie. Rzeczywiście, spora część z nas ma zdolność łagodzenia napięć. Pamiętam, kiedy w 2016 roku przeciwnicy obecnej władzy zorganizowali protest pod moim biurem poselskim. Był to czas przed Świętami Bożego Narodzenia. Po wysłuchaniu ich postulatów zaproponowałam, żebyśmy podzielili się opłatkiem. Oczywiście, żadna ze stron nie zmieniła swoich politycznych przekonań, ale dzięki temu ludzkiemu gestowi mogę dziś powiedzieć, że tamto napięcie pozostało wyłącznie na płaszczyźnie politycznej, a nie międzyludzkiej.

– Czy w parlamencie obchodzicie Dzień Kobiet ? Jeśli tak, to jak to wygląda? Dostaje Pani wyrazy szacunku (kwiaty) od kolegów z partii czy również z opozycji?

– Dotychczas raczej nie było jakichś szczególnych obchodów Dnia Kobiet w Sejmie. W tym roku obrady przypadają dokładnie na 8 marca – zobaczymy, czy koledzy się wykażą. (uśmiech)

– Jak wygląda życie rodzinne posłanki, co jest najbardziej uciążliwe dla kobiety, żony, matki? Na co najbardziej brakuje czasu? Z czego trzeba było zrezygnować?

– Zostałam posłem w momencie, kiedy moje dzieci były już dorosłe. Myślę, że to zupełnie inna sytuacja, niż w przypadku niektórych koleżanek z Sejmu, które mają małe dzieci. To na pewno o wiele trudniejsze. Choć oczywiście również w moim przypadku działalność polityczna wymagała przeorganizowania życia rodzinnego. Nie jest już tak łatwo jak kiedyś zorganizować rodzinną uroczystość. Planowanie urodzin musi się odbywać kilka miesięcy wcześniej, a i tak do końca nie ma pewności, czy w ostatniej chwili nie trzeba będzie zmieniać planów. Sytuacja w Polsce i Europie jest w ostatnim czasie bardzo dynamiczna, a politycy muszą być na posterunku.

– Proszę opowiedzieć o swoich pasjach, zainteresowaniach, czy jest czas na ich realizację, kiedy wykonuje się mandat parlamentarzysty? Do czego Pani tęskni?

– Nie mogę tak dużo, jak kiedyś, zajmować się swoim ogródkiem. Lekturę ciekawej książki muszę często zamieniać na projekty ustaw, czy kolejne interwencje kierowane do różnych podmiotów. Niestety, brakuje też czasu na solidny wypoczynek. W ubiegłym roku moje wakacje trwały 5 dni. Założenia były inne, ale zwołano posiedzenie Sejmu i trzeba było wracać.

eprasa.pl 7e2b6c1617

SAMORZĄDOWCY APELUJĄ:

„Węzeł autostradowy musi zostać przebudowany i udrożniony”

W ostatnim czasie w rejonie węzła autostrady A1 na granicy Gorzyczek i Łazisk coraz częściej tworzą się zatory drogowe, co znacznie pogarsza warunki ruchowe i zwiększa zagrożenie bezpieczeństwa ruchu. Utrudnienia wynikają z gwałtownie wzrastającego natężenia ruchu, zwłaszcza pojazdów ciężkich. Czy przebudowa ronda przy autostradzie będzie lekiem na korki?

Od lewej wójt Gorzyc Daniel Jakubczyk, starosta wodzisławski Leszek Bizoń oraz wójt Godowa Mariusz Adamczyk

GODÓW, GORZYCE Starosta Leszek Bizoń wraz z wójtami dwóch najbardziej zainteresowanych gmin, czyli Godowa – Mariuszem Adamczykiem oraz Gorzyc – Danielem Jakubczykiem – wystosowali wspólny apel do parlamentarzystów z naszego regionu w sprawie wsparcia działań, których celem jest przebudowa węzła autostradowego Gorzyce. Celem jest udrożnienie ruchu oraz zapewnienie możliwości obsługi dużych inwestorów.

Okazuje się, że dystrybutory z paliwem są na tyle blisko ul. Raciborskiej, że na terenie stacji na paliwo oczekiwać może tylko jedna ciężarówka, a następne niezgodnie z przepisami stoją one na drodze, blokując ruch

Apel samorządowców

Już teraz dochodzi do zatorów w ciągu ul. Raciborskiej w okolicach węzła autostrady A1 na granicy Gorzyczek i Łazisk. Dodatkowo w tym rejonie planowane są duże inwestycje, które będą miały wpływ na wzmożony ruch samochodów ciężarowych. Samorządowcy podkreślają, że tak duży wzrost natężenia ruchu spowoduje paraliż węzła. „Mała średnica ronda oraz brak odpowiedniego układu dróg obsługujących przyległe tereny spowodują zablokowanie łącznic oraz znacząco utrudnią przejazd w ruchu lokalnym relacji Łaziska – Gorzyczki. Jest to o tyle prawdopodobne, że już obecnie okresowo dochodzi do blokady łącznicy autostradowej, a przejazd drogą powiatową relacji Łaziska – Gorzyczki znacznie się wydłuża. W krytycznym stanie istnieje ryzyko blokady zjazdów z autostrady A1, co może spowodować tworzenie się zatorów na autostradzie” – można przeczytać w piśmie podpisanym przez starostę wodzisławskiego Leszka Bizonia, wójt Gorzyc Daniela Jakubczyka oraz wójta Godowa Mariusza Adamczyka.

Jest koncepcja

Włodarze, przewidując przyszłe zagrożenia, podjęli rozmowy z inwestorami oraz z zarządcami dróg, mające na celu poszukiwanie sposobu maksymalnego ograniczenia niedogodności. W efekcie powstała koncepcja budowy czwartego wlotu do ronda na zjeździe z autostrady A1 oraz drogi gminnej do obsługi stacji paliw, lokalu gastronomicznego oraz pobliskich terenów inwestycyjnych. Koncepcja uzyskała wstępną akceptację Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Katowicach. – Biorąc jednak pod uwagę zakres problemu, jego realizacja wymaga zainteresowania się i podjęcia szerszych działań ze strony zarządcy autostrady. Natomiast droga dojazdowa do stacji paliw powinna być współfinansowana przez zainteresowanych przedsiębiorców. Jej budowa jest o tyle istotna, że pozwoli na odciążenie drogi relacji Łaziska – Gorzyczki i sprawną obsługę terenów przyległych – zwraca uwagę Wojciech Raczkowski, kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Informacji w Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu Śl.

Prośba o pomoc parlamentarzystów

Starosta Bizoń 11 lutego zwrócił się do dyrektora katowickiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o podjęcie działań zmierzających do rozbudowy ronda przy zjeździe z autostrady w Łaziskach oraz wyposażenie go w czwarty wlot. Umożliwi to zaprojektowanie i wybudowanie wspomnianej drogi serwisowej. – Powiat prowadzi też działania mające na celu zapewnienie jak najlepszych warunków ruchu na drodze powiatowej w Gorzyczkach, stanowiącej łącznik pomiędzy autostradą A1 i drogą krajową nr 78. Obecnie trwają prace projektowe dotyczące przebudowy dwóch skrzyżowań: ulic Raciborskiej i Wilkowiec w Gorzyczkach na rondo średnie oraz zabudowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Raciborskiej, Kopalnianej i Wiejskiej – informuje Wojciech Raczkowski. Zauważa jednak, by doprowadzić do przebudowy węzła autostradowego, potrzebna jest pomoc ze strony parlamentarzystów. Z tego powodu samorządowcy zwrócili się z apelem o wsparcie tej ważnej dla rozwoju powiatu inwestycji do posłów: Krzysztofa Gadowskiego, Adama Gawędy i Teresy Glenc oraz senator Ewy Gawędy.

Problemy są i mogą się nasilić

Zwróćmy uwagę, że obecnie problemy komunikacyjne wiążą się przede wszystkim z wjazdem do stacji Uniwar i do zlokalizowanego obok parkingu dla pojazdów ciężarowych. Dlaczego? Ponieważ wlot do stacji jest wlotem nieukierunkowanym, nie ma tam wyznaczonych lewoskrętów, więc każdy pojazd, który skręca w lewo, blokuje przejazd na wprost. Drugi problem polega na tym, że dystrybutory z paliwem są na tyle blisko ul. Raciborskiej, że na terenie stacji na paliwo oczekiwać może tylko jedna ciężarówka, a następne niezgodnie z przepisami stoją na drodze, blokując ruch.

Tymczasem w Gorzyczkach planowana jest budowa co najmniej dwóch dużych hal magazynowych. Jedną przy ul. Raciborskiej obok stacji Moya chce budować deweloper przemysłowy 7R. Drugą większą halę planuje wybudować deweloper przemysłowy Panattoni Europe przy ul. Wilkowiec, na terenie strefy przemysłowej. Inwestorzy szacują, że po uruchomieniu ich działalności natężenie ruchu wzrośnie o około 600 ciągników samochodowych z naczepami na dobę. Dodatkowo znacznie wzrośnie natężenie ruchu pojazdów osobowych, gdyż szacuje się, że zatrudnienie w nowopowstałych zakładach znajdzie 3 – 4 tys. pracowników. Ponadto planowana jest także budowa stacji paliw Shell na terenie Łazisk. Już teraz w tamtych okolicach powstają problemy komunikacyjne i dochodzi do tamowania ruchu. Można przypuszczać, że po zrealizowaniu planowanych inwestycji, a bez modernizacji układu komunikacyjnego te problemy się nasilą. **(juk)**

eprasa.pl 7e2b6c1617

Ważne zadanie stoi przed Powiatowym Urzędem Pracy w Wodzisławiu Śl. Z jednej strony to wsparcie dla ukraińskich obywateli, którzy już dzisiaj pracują w zakładach na terenie powiatu. Z drugiej, pomoc w znalezieniu miejsc pracy napływającym na teren powiatu wodzisławskiego wojennym uchodźcom.

Oferty pracy dla Ukraińców. Tworzą bazę miejsc

POWIAT Kilka dni temu starosta wodzisławski Leszek Bizoń z udziałem wicestarosty Tadeusza Skatuły oraz członkini zarządu powiatu Krystyny Kuczery zorganizował w Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu Śl. posiedzenie Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. W trakcie spotkania mówiono o pomocy dla obywateli Ukrainy uciekających przed wojną m.in. w kontekście rynku pracy.

Praca dla Ukrainek

Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Wodzisławiu Śl. Anna Słotwińska-Plewka poinformowała podczas spotkania, że jest w kontakcie z szefami firm, które zatrudniają ukraińskich pracowników i którzy chcieliby pomóc ich rodzinom. Zapowiedziała także utworzenie banku miejsc pracy dla Ukraińców, zwłaszcza dla kobiet, które mają stanowić większość migrantów. Każdy pracodawca, który chciałby zatrudnić obywatela Ukrainy w swojej firmie, może zgłosić ten fakt. Oferty pracy dla uchodźców, wśród których dominują kobiety, można przesyłać pocztą elektroniczną na adres: sekretariat@pup-wodzislaw.pl w tytule wpisując: Oferta zatrudnienia dla obywateli Ukrainy lub złożyć telefonicznie: 32 459 29 84, 576 330 128. W przesyłanych zgłoszeniach należy podać: liczbę miejsc pracy, nazwę zawodu, nazwę pracodawcy, miejsce pracy, warunki pracy, niezbędne wymagania stawianych kandydatom, dane kontaktowe do pracodawcy.

Tłumacze potrzebni od zaraz

Wodzisławski PUP został też upoważniony do przeprowadzenia działań, mających na celu zapewnienie tłumaczy, którzy mogliby pośredniczyć pomiędzy uchodźcami oraz instytucjami udzielającymi im wsparcia w naszym powiecie. W tym celu wejdzie w kontakt z firmami rekrutującymi pracowników na rynku ukraińskim oraz lokalnymi NGOsami. Urząd prowadzi także nabór na tłumaczy znający język ukraiński. Swoją chęć dołączenia do akcji pomocowej można zgłaszać mailowo: sekretariat@pup-wodzislaw.pl lub telefonicznie 32 459 29 87, 533 522 432. **(juk)**

W trakcie posiedzenie Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego mówiono o pomocy dla obywateli Ukrainy uciekających przed wojną m.in. w kontekście rynku pracy.

BEZPŁATNA POMOC PRAWNA DLA UCHODŹCÓW Z UKRAINY

POWIAT Stowarzyszenie „DOGMA", które na zlecenie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl. prowadzi w Wodzisławiu Śl., Gorzycach i Radlinie punkty poradnictwa obywatelskiego, uruchomiło bezpłatne telefoniczne dyżury z zakresu pomocy prawnej dla cudzoziemców rosyjsko- i ukraińskojęzycznych.

Prawniczka Tetiana Volts-Bryja, władająca biegle językiem ukraińskim i rosyjskim, będzie udzielała porad telefonicznie w każdy czwartek od 16.00 do 20.00. Obowiązuje wcześniejsza rejestracja. Zapisy pod numerem telefonu: 32 259 37 36 lub poprzez stronę internetową https://np.ms.gov.pl/zapisy.

oprac. (juk)

KRYZYS ZDROWIA PSYCHICZNEGO w trakcie wojny. Gdzie szukać pomocy?

POWIAT Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Wodzisławiu Śl. wraz z Powiatowym Specjalistycznym Ośrodkiem Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Wodzisławiu Śl. uruchamiają pomoc dla wszystkich osób, dla których wojna na Ukrainie stanowi obciążenie psychologiczne. Z pomocy mogą korzystać zarówno obywatele Ukrainy, jak i mieszkańcy powiatu wodzisławskiego. Pomoc jest bezpłatna. Udzielać jej 3 psychologów. PCPR zapewni w razie potrzeby również udział tłumacza.

Pomoc będzie świadczona:

- w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Wodzisławiu Śl. ul. Wałowa 30 od poniedziałku do piątku od 7.30 do 15.30,
- w Powiatowym Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Wodzisławiu Śl. przy ul. Wałowej 30 w dni robocze od 15.30 do 7.00 oraz w weekendy i dni wolne.

oprac. (juk)

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

INFORMUJE, ŻE NA TABLICY OGŁOSZEŃ W SIEDZIBIE URZĘDU MIASTA WODZISŁAWIA ŚL. PRZY UL. BOGUMIŃSKIEJ 4B ZGODNIE Z ART. 35 UST. 1 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI (t.j. Dz. U. z 2021r., poz. 1899 ze zmianami)

wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego, przeznaczonej do oddania w użyczenie:

1. część działki nr 2468/138, karta mapy 8, obręb Wodzisław, o powierzchni 0,0043 ha, ul. 26 Marca w Wodzisławiu Śląskim z przeznaczeniem pod ustawienie bramy wjazdowej (szlabanu) na okres 3 lat.

Wykaz został zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego pod adresem: www.wodzislaw-slaski.pl w zakładce BIP oraz zakładce ogłoszenia.

OGŁOSZENIE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O DRUGIM PRZETARGU USTNYM OGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W GMINIE MSZANA, OBRĘB EWIDENCYJNY MSZANA

Oznaczenie nieruchomości wg KW oraz katastru nieruchomości, powierzchnia	**DZIAŁKA NR 1202/4** o pow. 0,0911 ha położona w obrębie ewidencyjnym Mszana, dla której sąd rejonowy w Wodzisławiu Śląskim prowadzi księgę wieczystą nr **GL1W/00015850/2**
Forma zbycia	Przetarg ustny nieograniczony
Cena wywoławcza netto (zł)	**40 000,00 zł** (słownie: czterdzieści tysięcy złotych, 00/100) **Cena wywoławcza nie zawiera podatku od towarów i usług VAT**. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 685).
Termin i miejsce przetargu	15.04.2022 godz. 10.00, Sala posiedzeń UG Mszana ul. 1 Maja 81, 44-325 Mszana
Wysokość wadium (zł)	**4 000,00** (słownie: cztery tysiące złotych, 00/100)
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Tablice ogłoszeń UG Mszana, ul. 1 Maja 81, 44-325 Mszana www.mszana.ug.gov.pl www.mszana.finn.pl
Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe dane o przetargu	Referat Planowania i Inwestycji, pok. Nr 28 UG Mszana, 44-325 Mszana, ul. 1 Maja 81 tel. 32 475 97 77 osoba do kontaktu – Gąsior Przemek

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O DRUGIM PRZETARGU USTNYM OGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W GMINIE MSZANA, OBRĘB EWIDENCYJNY MSZANA

Oznaczenie nieruchomości wg KW oraz katastru nieruchomości, powierzchnia	**Nieruchomość składająca się z działek: NR 1136/166** i **1204/4** położonych w obrębie ewidencyjnym Mszana dla której sąd rejonowy w Wodzisławiu Śląskim prowadzi księgę wieczystą nr **GL1W/00012551/5** **Łączna powierzchnia nieruchomości – 1039 m²** Dz. Nr 1136/166 – 764 m² Dz. Nr 1204/4 – 275 m²
Forma zbycia	Przetarg ustny nieograniczony
Cena wywoławcza netto (zł)	**60 000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100) **Cena wywoławcza nie zawiera podatku od towarów i usług VAT**. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 685).
Termin i miejsce przetargu	15.04.2022 godz. 9.00, Sala posiedzeń UG Mszana ul. 1 Maja 81, 44-325 Mszana
Wysokość wadium (zł)	**6 000,00** (słownie: sześć tysięcy złotych, 00/100)
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Tablice ogłoszeń UG Mszana, ul. 1 Maja 81, 44-325 Mszana www.mszana.ug.gov.pl www.mszana.finn.pl
Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe dane o przetargu	Referat Planowania i Inwestycji, pok. Nr 28 UG Mszana, 44-325 Mszana, ul. 1 Maja 81 tel. 32 475 97 77 osoba do kontaktu – Gąsior Przemek

PREZYDENT MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI (TEKST JEDNOLITY DZ. U. Z 2021 R. POZ. 1899 Z POŹN. ZM.)

informuje,że wywiesza się na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4B, a także zamieszcza się na stronie Urzędu www.wodzislaw-slaski.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej,

- wykaz nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego, położonej w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Bolesława Chrobrego, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej, celem poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej,
- wykaz nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego, położonej w Wodzisławiu Śląskim przy Osiedlu XXX lecia, oznaczonej jako działka nr 3624/290 o powierzchni 146 m², przeznaczonej do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze przetargu ustnego nieograniczonego,
- wykaz nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego, położonej w Wodzisławiu Śląskim przy Osiedlu XXX lecia, oznaczonej jako działka nr 3626/255 o powierzchni 182 m², przeznaczonej do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze przetargu ustnego nieograniczonego,

eprasa.pl 7e2b6c1617

Obawiam się tylko niesłusznych osądów

Kontynuując pytania o spojrzenie kobiet w polityce, rozmawiamy z senator Ewą Gawędą o konsekwencji w działaniu, uwarunkowaniach rodzinnych, różnicy między pracą w sejmiku a Senacie oraz czasie, którego brakuje na realizację pasji.

– Kobiecie łatwiej, czy trudniej dobijać się do politycznych salonów, aby rozwiązywać różnego rodzaju sprawy?
– Wydaje mi się, że kobiecie jest łatwiej uzyskiwać posłuch w różnych ministerstwach oraz różnych instytucjach. Nie chcę oczywiście generalizować i odpowiadać za inne parlamentarzystki, jednak ja nie mam z tym żadnych trudności. Jestem krótko parlamentarzystką, ale zawsze ze strony panów, którzy zazwyczaj pracują w ministerstwach, spotykam się z dobrą współpracą.

– Z czego wynika pani konsekwencja, chęć doprowadzania spraw do końca?
– Może z tego, że przez wiele lat byłam przedsiębiorcą. Na sprawy, których się podejmuję, staram się spoglądać niczym przedsiębiorca. Kiedy ktoś prosi mnie o interwencję w jakiejś sprawie, analizuję ją i oceniam, w jaki sposób mogę skutecznie pomóc. Kiedy podejmuję decyzję o zajęciu się daną sprawą, to wtedy już nie odkładam jej na półkę, tylko staram się ją zrealizować. I kiedy mi się udaje komuś pomóc – czasem trwa to krócej, a czasem dłużej – przynosi mi to ogromną satysfakcję.

– To pani pierwsza kadencja w senacie, ale nie pierwszyzna w polityce. W porównaniu do działalności w sejmiku województwa, w Senacie jest łatwiej czy trudniej cokolwiek załatwić? Im wyżej, tym łatwiej, czy też jest to inny kaliber spraw?
– Jako senator mam dostęp do wszystkich ministerstw. Jako radna sejmiku bardziej skupiałam się na sprawach lokalnych, byłam pomostem pomiędzy sejmikiem województwa, a samorządowcami. Były to sprawy głównie dotyczące właśnie samorządów. Obecnie dochodzą do tego różne sprawy obywatelskie. Przychodzą do mnie mieszkańcy ze sprawami w ich ocenie beznadziejnymi, bo przeszli już wszystkie możliwe dla siebie szczeble. Często uważają, że jestem dla nich ostatnią deską ratunku, która może im pomóc. Wtedy analizuję daną sprawę pod kątem przepisów, ustaw i rozporządzeń – czy da się pomóc na tym polu. Oczywiście nieodzowna jest moja współpraca z prawnikami. Jako radna sejmiku nie zajmowałam się tak skomplikowanymi sprawami, jak obecnie, kiedy jestem senatorem. To przekłada się na to, że wtedy mogłam nadal prowadzić swoje przedsiębiorstwo. Obecnie nie prowadzę już firmy, bo w związku z dużą liczbą spraw, którymi zajmuję się jako senator i ich skomplikowaniem, nie miałabym na to zwyczajnie czasu.

– Czy pani wyobrażenia o warszawskiej polityce mocno różniły się od zastanej rzeczywistości?
– Nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Z charakteru jestem optymistką. We wszystkich działaniach i sprawach staram się widzieć przede wszystkim dobre strony. Kiedy nie miałam jeszcze nic wspólnego z polityką, wydawało mi się, że dla parlamentarzysty nie ma przeszkód w załatwieniu różnych, nawet trudnych spraw. Myślałam, że skoro funkcjonuje dana ustawa, daje ona jasny przekaz. Teraz wiem, że nie da się tak precyzyjnie skonstruować ustawy czy rozporządzenia, aby wszyscy byli zadowoleni. Kiedy już wydaje się nam, że można wprowadzić w ustawie zmiany,

Senator Ewa Gawęda

okazuje się, że mogą prowadzić one do nadużyć. Dlatego wiele kwestii trzeba wyważyć. Skupiam się na obszarach ochrony środowiska i sprawach społecznych, senioralnych, osobach niepełnosprawnych i rodzinie. Widzę, jak prawo jest skonstruowane, można przytoczyć np. sprawy związane z przemocą domową. Nie ma przecież żadnych wątpliwości, że ofiary przemocy domowej trzeba chronić. Zdarzają się jednak przypadki, kiedy przepisy są nadużywane, wykorzystuje się je, by osiągnąć oczekiwane dla siebie rezultaty np. w bataliach przed sądami rodzinnymi. To trudne obszary, z czego wcześniej nie zdawałam sobie sprawy.

– Ale wcześniej pewnie obserwowała pani męża w pracy?
– Na pewno jest mi dużo łatwiej, niż moim kolegom i koleżankom, którzy nie byli wcześniej związani z polityka. Od lat byłam społecznie zaangażowana w pomoc. Czasem osoby, które chciały dotrzeć do mojego męża, trafiały do mnie z prośbą o pomoc w umówieniu się, przedstawiały mi swoje sprawy. Wiedziałam więc jakie problemy musi umieć rozwiązywać polityk. Choć oczywiście wiedza, nazwijmy to teoretyczna to jedno, a konkretne doświadczenie, to już zupełnie inna rzecz.

– W tym natłoku spraw, spotkań, ma pani czas na życie rodzinne?
– Staramy się z mężem nie przenosić do domu tematów z życia zawodowego. Jest to trudne, ale wspólnego czasu mamy tak mało, że staramy się wykorzystać te chwile maksymalnie. Zostawiamy politykę za progiem, ale nie zawsze się to udaje. To, że mamy mało wspólnego czasu wynika z harmonogramu posiedzeń Sejmu i Senatu, które obradują w innych tygodniach. Kiedy jestem na miejscu, mój mąż jest w Warszawie i odwrotnie. Zazwyczaj to tylko weekendy są czasem, kiedy możemy zająć się życiem rodzinnym, ale też w soboty czy niedzielę mają miejsce wydarzenia, na które jesteśmy zapraszani i chcemy w nich uczestniczyć.

– A co z pasjami, jest jeszcze czas na realizację zainteresowań, co panią pasjonuje?
– Moją pasją od zawsze jest fotografia. Przez 30 lat zajmowałam się nią zawodowo, łącząc to z ogromną przyjemnością i pasją. Od rozpoczęcia kadencji odłożyłam aparat na półkę i jeszcze nie fotografowałam, bo po prostu nie mam na to czasu. Tęsknię do tego i cały czas obiecuję sobie, że przy najbliższym wyjeździe na urlop, wyłączę telefon, wezmę aparat i będę patrzyć na świat przez szkło obiektywu. Nie udało mi się jeszcze tego planu zrealizować. Moją pasją są także wędrówki górskie i podróże, które mnie relaksują.

– Czy jest coś w pani pracy czy życiu, czego się pani obawia?
– Boję się hejtu. Inni senatorowie przyznają, że mają z tym do czynienia, ale ja na szczęście nie doświadczyłam tego zjawiska na własnej skórze. Na początku mojej kadencji założyłam sobie, że jak zakończę pracę w Senacie, to chciałaby, żeby nie było nikogo, kto pomyślałby, że zmarnował swój głos, oddając go na mnie. Dlatego na poważnie zajmuję się wszystkimi sprawami, które do mnie trafiają. Mam też jednak świadomość, że nasze społeczeństwo jest bardzo podzielone politycznie. Kiedy byłam radną sejmiku, nie odczuwałam tak mocno przynależności do konkretnej frakcji politycznej. Oczywiście jestem z krwi i kości konserwatystką, osobą wierzącą, a przez to wartości wynikające z wiary są dla mnie priorytetem, ale rozumiem, że nie wszyscy muszą podzielać te wartości. Chciałabym jednak być oceniana przede wszystkim za moją pracę w terenie i w parlamencie. Tymczasem obserwuję, że ludzie czasem nawet dostrzegając dobrą pracę parlamentarzysty, patrzą tylko na jego łatkę polityczną czy wyznawany system wartości i oceniają go tylko z tej perspektywy. Obawiam się takich niesłusznych osądów.

– Czy pani zdaniem jest za mało kobiet w kręgach władzy?
– Trzeba przyznać, że kobiety nie garną się tak chętnie do polityki jak mężczyźni. Często mają inne priorytety. Rola kobiety, jako matki, żony, jest wpisana w nasz genotyp, choć oczywiście wiele kobiet inaczej widzi swoją rolę i mają one do tego prawo. W Senacie czy też w ministerstwach wyraźnie jest mniej kobiet niż mężczyzn. Ale widzimy, że te parlamentarzystki, które są, czasem radzą sobie lepiej niż mężczyźni. Dobrze więc, że kobiety mają otwartą furtkę na listach wyborczych i że z niej dobrowolnie korzystają. Nie chciałabym jednak, aby pchać je do polityki na siłę.

– Czego można życzyć kobiecie władzy z okazji Dnia Kobiet?
– Tak, jak wspomniałam, jestem optymistką i uważam, że nie ma rzeczy niemożliwych. Przeszkody istnieją tylko w naszej głowie. Są po to, aby je pokonywać. Życzyłabym wszystkim kobietom, aby zawsze dążyły do swoich celów i marzeń, starały się je realizować i pamiętały o tym, że jeśli nie będą starać się pokonać przeszkód, to nigdy nie przekonają się, czy to możliwe. Tego też życzyłabym sobie, a także radości z każdego dnia.

eprasa.pl 7e2b6c1617

Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego w Wodzisławiu przeszedł na emeryturę

FOT. POLICJA WODZISŁAW ŚLĄSKI

Asp.szt. Janusz Nikiel przeszedł na emeryturę

WODZISŁAW ŚLĄSKI

W Komendzie Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim odbyło się pożegnanie odchodzącego na emeryturę asp. szt. Janusza Nikla, Naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego wodzisławskiej jednostki.

Komendant Powiatowy Policji w Wodzisławiu Śląskim podinsp. Wiesław Dryja oficjalnie pożegnał i podziękował za 30-letnią służbę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców asp.szt. Januszowi Niklowi, który od ponad 3 lat kierował Wydziałem Ruchu Drogowego w wodzisławskiej jednostce.

Asp.szt. Janusz Nikiel przez cały okres swojej służby związany był z wodzisławską jednostką. Śmiało można powiedzieć, że ruch drogowy to było to, na czym Janusz znał się najlepiej, gdyż prawie całą służbę spędził właśnie w tym wydziale, awansując kolejno na zajmowanych stanowiskach.

Od 23 lutego 2022 roku obowiązki na stanowisku Naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego zostały powierzone obecnemu zastępcy asp.szt. Piotrowi Łyczce.

(r)

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śl.

Jestem nauczycielką, w czerwcu 2022 r. kończę 62 lata. Pracuję od 1 września 1981 r., czyli 41 lat. Którego dnia dokładnie powinnam rozwiązać umowę o pracę? A może korzystniej dla mnie będzie, jeżeli przejdę na emeryturę od 1 stycznia 2023 roku? Czy na emeryturze będzie wypłacone wyrównanie i trzynastka?

Jeśli ukończyła już Pani powszechny wiek emerytalny (60 lat), to wniosek o ustalenie emerytury może Pani złożyć w każdym czasie. Wysokość emerytury zależy od:

- kwoty zwaloryzowanych składek na ubezpieczenie emerytalne zapisane na indywidualnym koncie ubezpieczonego,
- kwoty zwaloryzowanych środków zapisanych na subkoncie,
- kwoty zwaloryzowanego kapitału początkowego,
- średniego dalszego trwania życia właściwego dla wieku przejścia na emeryturę.

Nie można jednoznacznie określić, kiedy należy złożyć wniosek o emeryturę aby była ona najkorzystniejsza, bowiem jej wysokość zależy od wielu czynników opisanych powyżej. Co do zasady, im dłużej pracujemy przed przejściem na emeryturę, tym więcej odprowadzamy składek. Po drodze dochodzą również kolejne waloryzacje składek i kapitału początkowego – roczna oraz kwartalne. Podstawa obliczenia emerytury rośnie zatem z upływem czasu. Późniejsze przechodzenie na emeryturę sprawia, że do obliczenia wysokości emerytury stosowane jest średnie dalsze trwanie życia obowiązujące dla wieku, w którym składany jest wniosek. Podstawa obliczenia emerytury zostanie zatem podzielona przez mniejszą liczbę miesięcy – bo zwykle średnie trwanie życia skraca się z każdym kolejnym miesiącem. Gdyby jednak było odwrotnie, to warto pamiętać o tym, że osoba, która osiągnęła wiek emerytalny przed zgłoszeniem wniosku i obowiązywała wtedy inna, bardziej korzystna tablica trwania życia, ma prawo do skorzystania z wariantowania. To oznacza, że w takim przypadku przy obliczaniu wysokości emerytury weźmiemy pod uwagę to średnie dalsze trwanie życia, które będzie korzystniejsze. Zachęcam Panią do kontaktu z naszymi doradcami emerytalnymi, którzy są dostępni w każdej jednostce ZUS. Doradca wyjaśni od czego zależy wysokość emerytury. Wyliczy także prognozowaną emeryturę, przy pomocy kalkulatora emerytalnego, na podstawie danych zapisanych na indywidualnym koncie ubezpieczonego. Kalkulator oblicza prognozowaną emeryturę na dany rok, a także na kolejne. Z doradcą emerytalnym można także porozmawiać podczas e-wizyty – czyli wideorozmowy. E-wizyta to wygodna i bezpieczna forma kontaktu z ZUS za pośrednictwem internetu. Podczas wizyty w ZUS, czy to w formie tradycyjnej, czy też on-line, koniecznie trzeba mieć przy sobie dokument tożsamości, reszta danych, potrzebnych do wyliczenia prognozowanej wysokości świadczenia jest na koncie ubezpieczonego. Prognozowaną wysokość emerytury można sobie także wyliczyć samodzielnie, korzystając z Platformy Usług Elektronicznych ZUS (PUE). Wystarczy posiadać profil na PUE. W kwestiach dotyczących rozwiązania stosunku pracy, czy też świadczeń wynikających z tego stosunku proponuję zwrócić się do pracodawcy – te zagadnienia nie należą do właściwości ZUS.

W styczniu 2024 kończę 60 lat i nabywam prawa do emerytury. Od września 2022 zamierzam ubiegać się o rentę chorobowa (spełniam warunki). Czy posiadanie prawa do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego uniemożliwia ubieganie się o rentę? Nadmieniam, że przejście na świadczenie kompensacyjne uniemożliwi mi otrzymanie rekompensaty do emerytury.

Osobie, która ma ustalone prawo do świadczenia kompensacyjnego nie przysługuje: renta socjalna, renta z tytułu niezdolności do pracy spowodowanej wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową, renta z tytułu niezdolności do pracy na zasadach określonych w ustawie z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin lub w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Natomiast nie ma przeszkód, aby posiadając prawo do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego ubiegać o rentę z tytułu niezdolności do pracy z ogólnego stanu zdrowia. W razie zbiegu prawa do świadczenia kompensacyjnego z prawem do renty z tytułu niezdolności do pracy, przysługuje tylko jedno z tych świadczeń: wyższe lub wybrane przez osobę uprawnioną do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego.

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl 7e2b6c1617

FELIETON NOWIN – „Jak będzie trzeba, to będziesz strzelał?” – pytamy siebie nawzajem

Artur MARCISZ

Tytułowe pytanie zadał w mediach społecznościowych pewien artysta. Podobne pytania padają wszakże w ostatnich dniach coraz częściej. Głównie w rozmowach osób, które nie wierzą, że sama obecność Polski w NATO daje naszemu krajowi 100-procentową pewność tego, że nasz kraj nie zostanie zaatakowany na rozkaz władcy Kremla, który zachowuje się, jakby miał – przepraszam za wyrażenie – nierówno pod sufitem.

Pytanie artysty przypomniało mi się, kiedy kilka dni temu odwiedziłem pewną schorowaną Ukrainkę, która została ewakuowana z kijowskiego szpitala. Kobieta opowiedziała swoją historię. Opowiedziała o niezwykle trudnej (ze względu na jej stan) podróży do Polski. Opowiedziała, jak postrzega to, co robią w jej kraju rosyjskie wojska. Ocena była jednoznaczna. Zwróciła też uwagę na ogromną pomoc ze strony Polski i Polaków. Wreszcie opowiedziała – z nieskrywaną dumą – o ukraińskich mężczyznach. O mężach, braciach, synach, którzy zostali w Ukrainie i którzy z bronią w ręku walczą z rosyjskim najeźdźcą. „Jak oni dzielnie walczą! Nie dają się Rosjanom. I bronią nie tylko Ukrainy. Oni bronią też Polski. Bo, jak Ukraina padnie, to Polska będzie następna. Tylko czy wasi mężczyźni będą się potrafili bić tak twardo, jak robią to nasi?” – ostatnie pytanie zawisło w powietrzu bez odpowiedzi.

Wielu czytelników być może zirytuje pytanie Ukrainki. Po pierwsze dlatego, że wielu z nas nie wierzy w to, że Polska może zostać zaatakowana. Ale dwa-trzy tygodnie temu Ukraińcy też nie wierzyli w wojnę, choć prawie 200 tys. rosyjskiego wojska stało u granic ich kraju. „Wojna na pełną skalę w Europie? W XXI wieku? Niemożliwe. Tak myślałem. Nie wierzyłem w to, że Putin zaatakuje nasz kraj na pełną skalę. A jednak stało się to koszmarną prawdą” – mówił kilka dni temu jeden Ukraińców, przebywających od kilku lat na terenie Polski. Po drugie, wielu z nas, pytanie Ukrainki uzna za poddające w wątpliwość odwagę Polaków.

Na pytanie artysty i Ukrainki trudno udzielić odpowiedzi. Tzn. odpowiedzieć oczywiście każdy sobie może, tyle że wojna to ekstremalnie brutalne wyzwanie. W ogniu weryfikuje ludzkie postawy. Ludzie, którzy dziś wydają się odważni i głośno artykułują swoją wolę walki, mogą w chwili próby zawieść. A ci, którzy wydają się słabi, mogą okazać siłę i hart ducha, o jakie nikt nigdy by ich nie podejrzewał.

Oby do weryfikacji naszych postaw nigdy nie musiało dojść. Ale jeśli dojdzie, niech zwycięży w nas duch tych, którzy 102 lata temu „bili bolszewika”.

Teatr Szydełko zaprezentował spektakl „Paskudy”

FOT. ZBIGNIEW HARAZIM

Teatr Szydełko podczas premiery spektaklu „Paskudy”

WODZISŁAW ŚL. W sobotnie popołudnie 5 marca w sali widowiskowej Wodzisławskiego Centrum Kultury mali aktorzy Teatru Szydełko zaprezentowali spektakl „Paskudy”. Przedstawienie przyciągnęło sporą publiczność.

Pełna wdzięku i uroku historia opowiadała o codziennych zmaganiach dorastających dzieci z różnicami damsko-męskimi. „Paskuda” powstała na podstawie inspiracji wierszami Elżbiety Gorzkiej-Kmieć, a scenariusz został stworzony podczas prób przez zespół pod okiem reżysera.

Spektakl wyreżyserowała Dorota Krawczyk. W spaktaklu wystąpili: Tymoteusz Sokołowski, Jakub Ryszka, Jan Kubica, Mateusz Krawczyk, Kamil Stefaniak, Antonina Kubica, Julia Dylich, Julia Tyborowska, Julia Pająk, Hanna Pisarek, Hanna Pilśniak, Weronika Mitrenga, Kaja Schmidt, Maja Wesołowska, Nikola Gawlas, Lena Węglarz, Nadia Marczak, Natalia Wolska, Wanessa Krajewska, Oliwia Piątkowska, Aleksandra Tobiczyk.

(ska)

REKLAMA

eprasa.pl 7e2b6c1617

Gabriela Lenartowicz o stereotypach i polityce

Co mają Krzanowice, czego nie mają Katowice czy Warszawa? Czy lepiej być posłanką opozycji czy prezesem funduszu ochrony środowiska? Polecamy wywiad z posłanką, która potrafi płynnie przejść z morawskiego na śląski.

– Gabriela Lenartowicz jest politykiem czy polityczką?
– Polityczką, ale nie przykładam ideologicznej wagi do używania feminatywów. Dobrze się czuję, kiedy język akceptuje nowe sformułowania a one znajomo brzmią w naszych uszach, wtedy zostają z nami na stałe. Niektóre już weszły do języka….

– W swojej karierze była pani dziennikarką, naczelniczką w Raciborzu, a później w Rybniku, radną sejmiku, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, wicemarszalek województwa, wicewojewodą i posłanką. Czy na którymkolwiek z tych szczebli kariery spotkała się pani z jakąś formą dyskryminacji ze względu na płeć?
– Osobiście nie spotkałam się z jakimś innym traktowaniem z tego względu. Czasem wręcz przeciwnie; na przykład, w zarządzie Funduszu byłam jedyną kobietą a miałam 4 zastępców – mężczyzn.
Myślę, że o tym, co decyduje, czy kobiety czują się dobrze w swojej skórze w życiu publicznym, są częściej stereotypy niż osobiste doświadczenia. Ale te negatywne stereotypy, jeśli chodzi o obecność kobiet w życiu publicznym, tkwią tak samo w głowach mężczyzn jak i kobiet. Nie chodzi tu o antyfeminizm. Po prostu obracamy się w obrębie wyobrażeń i tradycji, które niewątpliwie historycznie ograniczały rozwój kobiet i nadal nie są dla kobiet korzystne. Mówię o rozwoju w sferze publicznej oraz w tych, które są postrzegane jako męskie. Ten szklany sufit istnieje i jeszcze raz podkreślam – on tkwi nie tylko w głowach panów, ale również w naszych głowach, w głowach kobiet.
Ale stereotypy się zmieniają. Też w postrzeganiu roli w rodzinie. Weźmy na przykład realizowanie się mężczyzn w roli opiekuńczych ojców – to jest ogromna, pozytywna i autentyczna zmiana zachowań.
W parach także coraz częściej zdarza się, że o karierze nie decyduje płeć a to, kto ma po temu aktualnie szansę lub predyspozycje, a drugą strona tę osobę wspiera.
To pozytywy. Ale, niestety nadal bardzo silny jest stereotyp dotyczący oczekiwania wyłącznie od kobiety opieki nad starszymi czy niepełnosprawnymi członkami rodziny. Takie jest oczekiwanie ze strony rodziny i społeczeństwa, ale również ze strony samych kobiet. Nie jest to nic zdrożnego, ale niedobre i niesprawiedliwe jest w tym to, że kobiety czasem pozostają tą opieką niewspółmiernie obciążone lub wręcz same.

– A które ze stanowisk, które pani zajmowała, która z funkcji, którą pani pełniła, dała czy też może wciąż daje pani najwięcej satysfakcji?
– Czysta polityka, tak jak się ją tabloidowo dzisiaj rozumie, nie jest moim żywiołem. Nie jestem człowiekiem politycznej wojny, raczej zadaniowym. Myślę, że to korzenie i śląskie wychowanie nakierowało mnie na konkrety.
Niestety sprawczość na poziomie parlamentarnym, jest dziś zdecydowanie ograniczona. Tym bardziej jak się jest w opozycji a relacje „władza – opozycja” są, jakie są. Mowię tu o roli prawotwórczej, bo taka jest rola posła, a nie o „załatwiactwie”, które jest zmorą naszego życia politycznego.
A jeśli chodzi o czysto zawodową satysfakcję to sprawiło mi ją kierowanie Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

– Dlaczego?
– Ustawowo to instytucja finansów publicznych ale z powodu tego, że nie jest organem administracji ma dużo więcej swobody, jako że nie jest związana sztywnym gorsetem postępowania administracyjnego.
Może więc twórczo kształtować sposób pełnienia swej misji ograniczony tylko reżimem finansów publicznych.
To pozwoliło mi na spełnienie marzenia, które wyniosłam jeszcze lat 80., z czasów „Solidarności”: żeby władza i instytucje publiczne w Polsce były jednocześnie kompetentne i przyjazne. Przyjazne dla klientów – obywateli, przyjazne dla urzędników, którzy wykonują swoje zadania. Przyjazne w efektywny i profesjonalny sposób. To mogłam w dużym stopniu realizować w WFOŚiGW. Cieszyło mnie, że do misji tworzenia tej instytucji – przyjaznej i wysoce profesjonalnej – udało mi się pozyskać współpracowników. Stworzyliśmy dobry „team”. Zresztą do dziś jestem z wieloma ówczesnymi współpracownikami w kontakcie. Budowanie instytucji opartych na tych zasadach, zwłaszcza w administracji publicznej, jest możliwe i potrzebne. To przyświecało mi również wcześniej, będąc naczelnikiem wydziału organizacyjnego w Urzędzie Miasta w Raciborzu. Pamiętam jak udało mi się wyszperać takie anglosaskie narzędzie do badania efektywności pracy urzędników i spróbowałam przebudować nasze myślenie w urzędzie w tym kierunku…

– Udało się?
– Ten system miał nam uświadamiać prawdziwy cel stanowiska, sposób działania i … mierzenia efektów pracy. Ankietyzację robiliśmy wśród naczelników i urzędników, którzy bodaj po raz pierwszy odpowiadali na pytania o cel ich pracy.

– Dla niektórych to musiał być szok.
– Dla wszystkich, jak wszystko co zmusza do zmiany myślenia. Do spojrzenia na swoją pracę jak na realizację konkretnych projektów, a nie tylko wydawanie dokumentów lub pieniędzy zgodnie z klasyfikacją budżetową. Pamiętam, że na pytanie, jaki jest cel stanowiska, jeden z kolegów napisał, że jego celem jest „wykonywanie budżetu”. To mną wstrząsnęło. Długo o tym rozmawialiśmy i on dalej przekonywał mnie o tym, że dobrym urzędnikiem jest wtedy, kiedy wyda zgodnie z planem pieniądze, które są w jego dyspozycji. Ja mówię do niego: słuchaj, nie uważasz, że jesteś od tego, żeby tworzyć i budować i do tego potrzebny jest ten budżet a nie tylko do samego wydania? Wtedy nie udało mi się go przekonać.

– Stereotypowy urzędnik.
– Stereotypy urzędnicze są bardzo trwałe i groźniejsze niż stereotypy damsko-męskie. Czy wie pan, jak się nazywa w tym świecie najważniejsza podstawa prawna?

– Nie wiem. Jak?
– Ona się nazywa „zawsze tak było”. Wielokrotnie próbowano mnie do niej przekonać, również w Funduszu (WFOŚiGW – red.). Gdy pytałam: z czego to wynika? Słyszałam odpowiedź: pani prezes, zawsze tak było. Kolejna kwestia to „protokół niemożności”. Pierwszy odruch urzędnika na polecenie czy dyspozycję, to wylistowanie dlaczego się nie da. Przykład z czasów, kiedy kierowałam wydziałem rozwoju i w Raciborzu , i w Rybniku (jak w wielu miastach, pracujących tam nazywano „niedorozwojami”, bo burzyli schemat, w którym tkwili i czuli się dobrze „doświadczeni urzędnicy”). Kiedyś poprosiłam koleżankę z innego wydziału o pomoc. Po dłuższym czasie dostałam sążnistą odpowiedź na kilka stron. Gdy ją otrzymałam, spytałam: Dlaczego? Przecież wystarczyło palcem kiwnąć, żeby to zrobić, a ty tyle czasu poświęciłaś, żeby mi odpowiedzieć, że tego nie zrobisz. Co ona mi na to powiedziała? „No tak, bo jak ja bym raz to zrobiła, to ty byś ciągle coś ode mnie chciała. A tak odpowiedziałam ci raz i mam cię z głowy”. To są skamieliny, których korzenie tkwią głęboko w historii. Ich wzorce jeszcze z carskiej Rosji albo C-K Austrii możemy znaleźć nawet w klasyce literackiej.
Bo stereotypy to kula u nogi społeczeństw. Nie tylko ograniczają rozwój ludzkich relacji ale także skuteczne zarządzanie w sferze publicznej i szerzej funkcjonowanie państwa. Mówię o tym tak szczegółowo, bo to jest od lat moje największe zainteresowanie w kontekście politycznym. Nasza administracja pozostaje anachroniczna. Zreformowaliśmy w Polsce – lepiej lub gorzej – wszystko. Poza administracją. To jest w tej chwili największa bariera rozwojowa dla Polski.

– Czy właśnie dlatego weszła pani do polityki? Żeby to zmienić?
– Zdecydowanie tak. Zwłaszcza, że o to mnie poproszono, pokazując, że będę mogła na poziomie parlamentarnym realizować moje myślenie o państwie i polityce. Jestem głęboko wierzącym i praktykującym państwowcem. Chciałabym zainteresować tą kwestią jak najwięcej osób, bo reforma państwa od strony narzędzi wymaga myślenia bardzo szerokiego, dużej konsekwencji i długofalowego działania, które jednak wymaga osłony politycznej. Chciałabym móc w niej uczestniczyć. Tymczasem satysfakcję na codzień daje mi pomoc, bez rozgłosu, konkretnym ludziom w konkretnych sprawach.
Prawdziwa reforma ustrojowa musi być wolna od politykierstwa, ale uprawiana w sposób polityczny przez duże „P”. Tak jak reformowano od strony prawno-ustrojowej państwo polskie po odzyskaniu niepodległości ponad sto lat temu. Często nie doceniamy i zapominamy jak ogromną pracę wykonali ówcześni kodyfikatorzy i prawotwórcy. Jestem przekonana, że taka praca konieczna jest również teraz w Polsce.

– Zostawmy stereotypy i nadzieje, a spójrzmy na to, co najbliższe. Co mają Krzanowice takiego, że wraca pani do nich niezależnie od tego, gdzie pani pracuje? Co jest takiego w tych Krzanowicach, na końcu Polski?
– Zawsze mówię, że to jest na początku Polski! Tu jest mój dom, do którego chętnie wraca cała rodzina ale, co cieszy, także przyjaciele. Krzanowice to rodzinna miejscowość mojego taty. Ja się urodziłam w Katowicach, bo tam mieszkali rodzice, gdy się pobrali, ale wrócili do Krzanowic po śmierci babci Marianny, by opiekować się dziadkiem Antonem. Później, po wyjściu za mąż, mieszkaliśmy w Raciborzu, ale obydwoje z mężem byliśmy wychowani na wsi (Krzanowice są już wprawdzie miastem, ale zawsze mówię, że to moja ukochana wieś na prawach miejskich. I nie uważam tego za nic wstydliwego, wręcz przeciwnie). W rezultacie z nieżyjącym już dziś Staszkiem, który był lekarzem weterynarii, kupiliśmy tu dom i wyremontowaliśmy. Dzisiaj mieszkam w nim z moim drugim mężem, Pawłem, artystą plastykiem. Kocham to miejsce. Kocham ten język. My mówimy, że to język morawski, Czesi nazywają go gwarą laską. Wydaje mi się, że nasze określenie jest bliżej prawdy. Czesi zawsze mieli problem z Morawami i być może chcieli umniejszyć tej tradycji. Zresztą po śląsku również mówię i zdarza mi się płynnie przechodzić z jednego języka regionalnego na drugi.

– A czy Gabriela Lenartowicz, ciągle w rozjazdach, ma w ogóle ochotę podróżować w wolnym czasie?
– Podróżujemy, choć nie jestem fanką egzotycznych podróży.

– Chciałem dopytać o kierunki tych podróży.
– Egzotykę najbardziej lubię na ekranie telewizora. Cenię sobie podróże poznawcze związane z kulturą i sztuką. Obecnie, już razem z wnukami, do Włoch, do Toskanii w szczególności. Tam można niemal dotknąć zgromadzonych w szczególnej intensywności dzieł sztuki i źródeł naszej kultury. Można też uczyć wnuki wrażliwości na sztukę, która w dużym stopniu zbudowała nasz świat.
Jeśli chodzi o urlop, najważniejszy dla naszej rodziny jest ten zimowy, narciarsko-snowboardowy. Wszyscy uprawiamy ten sport, ze mną włącznie. Z reguły rodzinną grupą wynajmujemy lokum i staramy się przez te kilka dni „najeździć się” na nartach, czy na desce, jeśli chodzi o młodszą część rodziny.

– Jak zima to góry, jak lato to Toskania. A co z Polską?
– Lubimy takie miejsca w Polsce, gdzie jeszcze nie ma zasięgu telefonu czy internetu. Mamy piękne, zielone tereny, zwłaszcza we wschodniej Polsce; Puszcza Białowieska i Karpacka, Podlasie, Roztocze. To są naprawdę wspaniałe miejsca. Musimy docenić, jaki mamy skarby przyrody w Polsce. W niej tkwi niezwykły potencjał. Nie zostało nam za wiele jeśli chodzi o zabytki. Dóbr kultury, które ocalały po wojnach, należy więc nauczyć się na pamięć. A przyrodą można po prostu napaść oczy.

eprasa.pl 7e2b6c1617

Cieszymy się, że was mamy

Z Oleksiejem Doroszko – Ukraińcem zawodowo związanym z Rydułtowami – o sytuacji, w której znaleźli się jego rodacy rozmawia Katarzyna Gruchot.

– W 2014 roku ubiegał się pan w Polsce o status uchodźcy. Co pana do tego skłoniło?

– Nigdy nie myślałem, że kiedykolwiek będę musiał opuścić swój kraj. Skończyłem studia licencjackie z teologii w Moskwie, potem obroniłem pracę magisterską w Kijowie i razem z żoną, która skończyła psychologię, budowaliśmy swoją przyszłość w Doniecku. Ja zostałem dyrektorem firmy prawniczej, a ona była wychowawczynią w przedszkolu. Wiodło nam się dobrze, za 40 tysięcy dolarów kupiliśmy nowe dwupokojowe mieszkanie, gdzie przeprowadziliśmy się z dwójką dzieci. Urządziliśmy je i zdążyliśmy się nim nacieszyliśmy przez dziewięć miesięcy. Potem było tzw. „referendum", w którym to niby nasza ludność zadecydowała o autonomii. Jak wkroczyło rosyjskie wojsko to się zaczęła masakra. Wiedziałem, że musimy uciekać i wybrałem Polskę.

– Jak wyglądały wtedy procedury starania się o status uchodźcy?

– Na granicy, w obecności tłumacza, musieliśmy wypełnić protokół i odpowiedzieć na wiele pytań. Zabrano nam paszporty, a otrzymaliśmy tymczasowe zaświadczenia tożsamości cudzoziemca. Trafiliśmy do ośrodka dla uchodźców w Białej Podlaskiej, skąd po dwóch tygodniach skierowano nas do ośrodka w Zgierzu. Tam napisaliśmy wniosek o pozwolenie na samodzielne zamieszkanie. Dostawaliśmy wtedy 375 złotych miesięcznie na osobę, więc mogliśmy coś wynająć. Czekaliśmy na przyznanie nam statusu uchodźcy, ale wtedy były zupełnie inne procedury, bo nie było nas tak wielu.

– Udało się?

– Niestety nie. Musieliśmy wracać na Ukrainę, choć nie bardzo mieliśmy gdzie. Zatrzymaliśmy się u teściów w Mariupolu. W 2016 roku przyjechałem do Raciborza, gdzie ściągnąłem rodzinę. Zamieszkaliśmy najpierw w Kościele Zielonoświątkowym, a potem jedna z rodzin udostępniła nam swoje mieszkanie, gdzie musieliśmy opłacać tylko czynsz. Od pięciu lat jesteśmy na pobycie czasowym, ale żeby go otrzymać musiałem spełnić pewne warunki. Przede wszystkim musieliśmy mieć pracę i odpowiednie zarobki. W tej chwili to minimum 600 złotych netto na każdego członka rodziny.

– W czwartek dowiedział się pan o wojnie, a w sobotę już pan był na polsko-ukraińskiej granicy. Jaką pan tam zastał sytuację?

– Byłem naprawdę zaskoczony tym, jak sprawnie to wszystko zorganizowano. Wszędzie pojawiali się wolontariusze, ludzie organizowali ciepłe posiłki, ubrania, transport. Jestem bardzo wdzięczny narodowi polskiemu za okazaną pomoc. W punkcie straży granicznej wszystkich przekraczających granicę rejestrowali. Ci, którzy mieli w Polsce rodzinę lub znajomych, do których mogli się udać, podawali ich adresy. Reszta czekała na przydział miejsca, do którego trafi. Ludzi było tak dużo, że musieli czekać od 10 do 15 godzin.

– Czy to prawda, że po przyjeździe do miejsca docelowego Ukraińcy mają 15 dni na zarejestrowanie się?

– To nie do końca tak jest. Byłem w raciborskiej placówce straży granicznej i oni powiedzieli, żeby się tym teraz nie martwić. W tej chwili wszyscy czekają na wprowadzenie przepisów dotyczących uchodźców z Ukrainy. Mają one zapewnić im „czasową ochronę" na terenie państw Unii Europejskiej z dostępem do rynku pracy, służby zdrowia, edukacji i świadczeń socjalnych. Wtedy będzie dokładnie wiadomo gdzie i kogo należy rejestrować.

Oleksiej Doroszko pomaga swoim rodakom, którzy uciekają przed wojną

– Myśli pan, że to rozwiąże wszystkie problemy?

– Na pewno nie. Zastanawiam się nad tym, kto będzie korzystał z tego rynku pracy, jeśli do Polski przyjeżdżają przede wszystkim kobiety w ciąży, z małymi dziećmi oraz seniorzy. Moi teściowie, którym udało się uciec z Mariupola mają 73 lata i 70 lat. Szwagier mógł tu przyjechać z żoną i dwójką małych dzieci tylko dlatego, że mają 6-letniego synka z porażeniem mózgowym. Do jakiej oni pójdą pracy? A jeśli nie pójdą to z czego będą się utrzymywać? Mieszkamy teraz w dziesięć osób i jest dobrze, bo nikt nie strzela i nie spadają bomby. Ale wszyscy martwimy się jak będzie dalej. Na razie po prostu trzeba czekać.

– Czy osoby przyjmujące pod swój dach uchodźców otrzymują jakąś pomoc finansową?

– Zadzwoniłem do moich kolegów Polaków i oni chętnie włączyli się w pomoc. Przywieźli łóżko piętrowe, materace, a jeśli chodzi o żywność, chemię czy środki czystości to ludzie przynoszą je do magazynu przy Cecylii 7, gdzie możemy zaopatrywać się na bieżąco w to, co jest nam potrzebne. To są wszystko oddolne inicjatywy. O jakiejś pomocy socjalnej z instytucji na razie nikt nic nie wie.

– Jak wygląda pomoc medyczna?

– Mieliśmy taki przypadek, że do Raciborza trafiło z Mariupola 1,5-roczne dziecko, które urodziło się z cukrzycą. Potrzebowało pilnie insuliny, więc zgłosili się z prośbą o wypisanie recepty do jednej z przychodni. W rejestracji okazało się że bez numeru pesel i bez ubezpieczenia nie da się tego załatwić. Dzwoniliśmy do śląskiego NFZ, gdzie poinformowali nas, że wystarczy stempel wjazdu w paszporcie biometrycznym. Problem w tym, że nie wszyscy na Ukrainie takie paszporty mają, a to dziecko wjechało do Polski na podstawie aktu urodzenia. Pomogła nam jedna z Polek, która wstawiła się za nami i w końcu załatwiła receptę. Oni mieli dużo szczęścia, że na nią trafili, ale czy inni też będą mieć takie szczęście?

– Wróci pan jeszcze na granicę?

– Osobiście już nie, ale zorganizowałem kilka busów, które będą jeździć po kolejnych uchodźców. Mamy grupę na Facebooku i WhatsAppie, na której wymieniamy się informacjami. Pomagają Polacy oraz mieszkający tu Ukraińcy i Białorusini. Dzięki Kościołowi Zielonoświątkowemu, ludzie udostępnili uchodźcom 20 miejsc noclegowych w Kietrzu i 50 w Ustroniu.

– Myśli pan, że ta pomoc będzie trwała długo?

– Mieszkam tu już sześć lat i wiem, że Polacy są otwarci i chętni do pomocy, ale wiem również, że ich możliwości kiedyś się skończą. Kiedy przyjechałem do Raciborza w 2016 roku, najważniejszą rzeczą było znalezienie pracy. Zawsze byłem niezależny finansowo i dobrze radziłem sobie w życiu. Wiedziałem, że do branży prawniczej nie wrócę, więc zacząłem od magazyniera w spółce Hermon. To była prosta fizyczna praca, ale przyjęli mnie bardzo dobrze. Żona przepracowała w Ramecie cztery lata jako tapicer. W Europie trzeba pracować i to wszyscy muszą zrozumieć.

– Czy pana rodacy myślą o powrocie do kraju, czy może będą chcieli zostać w Polsce?

– Wielu z nich zostawiło tam swoich bliskich i swoje domy. Najtrudniej jest tym najstarszym. Mój teść ma w Mariupolu 93-letnią matkę, która nie mogła podróżować, siostrę i brata. Teściowa zostawiła siostrę. Nie mają już z nimi nawet kontaktu telefonicznego. Nie wiedzą co się dzieje i bardzo to przeżywają. Na pewno młodym jest łatwiej podejmować takie decyzje, niż starszym, ale teraz nikt nie wybiega w przyszłość. W tej chwili pracuję w Rydułtowach w biurze firmy zatrudniającej obcokrajowców. Załatwiam im różne zezwolenia, pomagam przejść przez biurokrację. Jestem więc trochę bliżej tego, co robiłem w Doniecku. Dzięki tej pracy poznałem dokładnie przepisy dotyczące statusu uchodźcy i wiem, że przejście przez tę całą procedurę wcale nie jest takie łatwe. Nigdy nie przyszłoby mi do głowy, że w XXI wieku, w Europie może dojść do takiej sytuacji. Od Polski teraz bardzo dużo zależy i my się cieszymy, że was mamy.

Każdy może pomóc

Do magazynu Kościoła Zielonoświątkowego przy ul. Cecylii 7 w Raciborzu można dostarczać wodę, napoje, żywność o długiej przydatności do spożycia, owoce, warzywa. Wszystkie produkty na bieżąco przekazywane są uchodźcom. Kontakt do koordynatorki: Marina tel. 510 176 557.

eprasa.pl 7e2b6c1617

Na Bali zrozumiałam, że kluczem do szczęścia jest pokochanie siebie

Ktoś kiedyś powiedział, że podróże to jedyna rzecz, na którą wydajemy pieniądze, a stajemy się bogatsi. Justyna Sobesto z Wodzisławia Śl. jest doskonałym potwierdzeniem tych słów. Nam opowiada o czasie pandemii na Bali, jasnych i ciemnych stronach Ameryki Środkowej i o tym, co dają jej podróże.

Annapurna, czyli ośmiotysięcznik, dziesiąty co do wysokości szczyt Ziemi w paśmie Himalajów jest bohaterem drugiego planu tej fotografii

Jak podróżniczka z Wodzisławia Śl. sama przyznaje, to właśnie na Bali zrozumiała, że kluczem do szczęścia jest pokochanie siebie. – Nauczyłam się tam patrzeć i obserwować – podkreśla.

WODZISŁAW ŚL. Zanurzała się w gorących źródłach na Islandii, podziwiała ośnieżone szczyty Himalajów oraz pływała po wodach Pacyfiku. Tych kilka miejsc to zaledwie zalążek i mała część wszystkich gdzie była i które zwiedziała pochodząca z Wodzisławia Śl. 30-letnia Justyna Sobesto. Przy okazji udowadnia, że chcieć to móc, a podróżowanie może dać o wiele więcej niż tylko ładne fotografie publikowane w mediach społecznościowych.

Nie o ilość, a jakość chodzi

W pierwszą podróż Justyna wybrała się w 2016 r. W tamtą, jak i w każdą kolejną jej towarzyszem był jej partner, Jakub. – Na początku naszej znajomości wydarzyła się pewna tragedia, śmierć, która wstrząsnęła naszym światem. Stwierdziliśmy razem, że życie jest za krótkie, a my młodzi. Dlatego, postanowiliśmy, że wykorzystamy je właśnie w tym momencie, kiedy mamy na to możliwości, czas, akurat rzuciliśmy wtedy swoje prace i pieniądze na coś wartościowego, a nie tylko kolekcjonowanie rzeczy materialnych – mówi nam Justyna. Dalej przyznaje nam, że nigdy nie liczyła, ile państw odwiedziła, ile podróży odbyła, czy ile razy leciała samolotem. – Od zawsze wiedziałam, że to nie chodzi o ilość, ale o to, co prawdziwego wyniosę z każdego wyjazdu – podkreśla. Podróżniczka z Wodzisławia Śl. zwiedziła Maroko, kilka Wysp Kanaryjskich, była trzy razy w Azji, odbyła podróż po Ameryce Środkowej, a także zwiedziła większość Europy. Przy okazji miała możliwość zjedzenia lodów kokosowych na ulicach Bangkoku, fotografowania przechodniów w Londynie i rozkoszowania się zachodem słońca w Gwatemali.

Jasne i ciemne strony

Na nasze pytanie, dlaczego zaczęła podróżować, odpowiada krótko: „podróże dają mi niesamowitą wolność i poczucie całkowitego spełnienia”. Dodaje, że wspomnieniami najchętniej wraca do szalonej podróży po Ameryce. – Przez kilka miesięcy jeździliśmy na stopa, spaliśmy w namiocie, uczyliśmy się hiszpańskiego rozmawiając z lokalnymi – opowiada. Ciepło wspominam także podróż do Nepalu. – Obserwowałam lokalnych mieszkańców, jak dosłownie spacerują po Himalajach z rękoma w kieszeni w zwykłych butach bez większego wysiłku. Obok nich zaś szli turyści ubrani w najlepsze sportowe ubrania, robiąc z siebie „bohaterów” – zwracając uwagę, że Nepalczycy to niesamowicie pomocni ludzie, zawsze uśmiechnięci i pełni miłości do ludzi i całego świata. W trakcie wielu podróży dostrzegła nie tylko jasne strony miejsc, które odwiedziła, ale także te ciemne. – Podróż po Ameryce pokazała, że dzieci w tamtych rejonach świata pracują i są bardzo zaradne od najmłodszych lat, prowadząc uliczne biznesy, handel, aby tylko sobie jakoś radzić. Niestety, nierzadko biorą też narkotyki, które są tam bardzo powszechne. To bardzo smutny obraz – wspomina.

Pandemia, izolacja i Bali

Kiedy nastała pandemia koronawirusa i cały świat praktycznie się zamknął Justyna i Jakub przebywali wtedy na Bali. Ich obecność tam przez różnego rodzaju restrykcje przeciągnęła się aż przeciągnęła aż do czterech miesięcy. – Izolacja i pandemia na Bali to było niesamowite doświadczenie – przyznaje wodzisławianka. – W tym czasie zaczęłam bardzo dużo spędzać czasu sama ze sobą, w ciszy, o poranku, kiedy wyspa dopiero budziła się do życia. Musiałam jakoś uspokoić się, kiedy świat ogarnęła totalna panika i chaos, a

eprasa.pl 7e2b6c1617

my wiedzieliśmy, że utknęliśmy w Indonezji i spędzimy w niej zapewne kilka miesięcy. Wtedy zaczęłam kontaktować się ze samą sobą i to było niesamowite doświadczenie, bo w ciszy, takiej medytacji siedziałam nawet godzinę. Najlepsze jest to, ze wcześniej nie mogłam wysiedzieć tak nawet 5 minut, a tu bach... chciałam więcej i więcej. To właśnie tam zrozumiałam, że kluczem do szczęścia jest pokochanie siebie. Bo kiedy kochamy siebie, wydaje mi się, że inaczej patrzymy na drugiego człowieka, widzimy w nim cząstkę siebie, jesteśmy spokojniejsi ze sobą, nasze myśli nie wirują jak szalone. Nauczyłam się patrzeć i obserwować – mówi nam.

Czas pandemii na Bali był nie tylko czasem izolacji. Mając świadomość, że wyspa w ponad 70% utrzymuje się z turystyki, która w tamtym czasie została praktycznie całkowicie wstrzymana, Justyna postanowiła zrobić coś, aby w chodź maleńki sposób wesprzeć lokalny biznes, ale również zaoferować coś swoim obserwatorom z mediów społecznościowych. Tak natrafiła na dwie kobiety, których rodziny mogły wyrobić dla niej muszelkową biżuterię. W ten sposób powstały ręcznie robione pierścionki, kolczyki, wisiorki i bransoletki. Część pieniędzy ze sprzedaży biżuterii Justyna przekazała na organizację non-profit zajmująca się dożywianiem Balijczyków. Przy okazji stworzenia przez nią biżuterii zapytaliśmy ją, czy uważa, że piękne dodatki mogą pozytywnie wpłynąć na pewność siebie i samopoczucie kobiet. – Oczywiście, że biżuteria, którą bardzo lubimy, wpływa na nasze samopoczucie. Zwłaszcza kiedy wiemy, kto ją wyrobił, z jakich tworzyw została stworzona, czy jaka historia się za tym wiąże. Biżuteria to świetny sposób na podkreślenie kobiecości, zwłaszcza kiedy kobieta np. nie może pozwolić sobie na drogie ubrania, o których marzy – mówi nam podróżniczka.

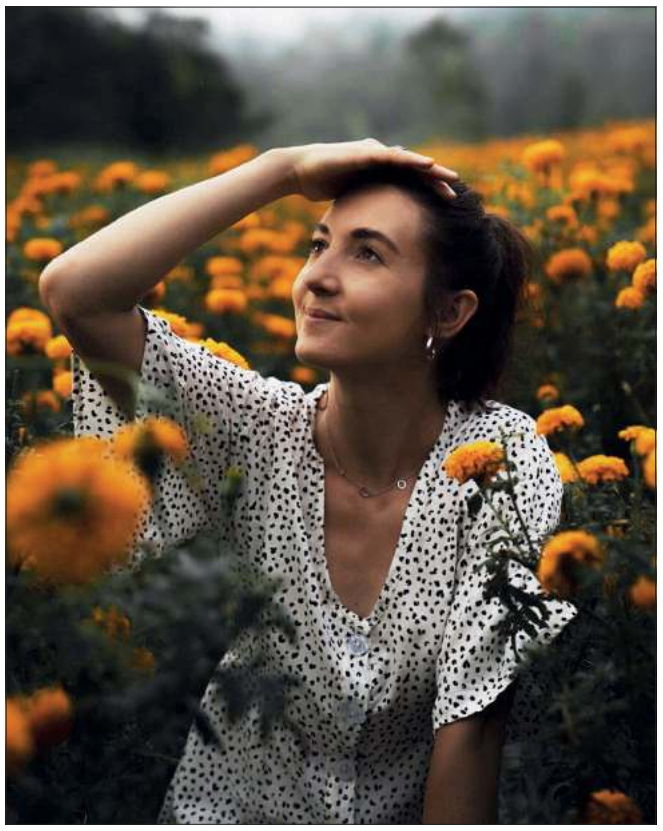

Justyna Sobesto podróżuje od 6 lat. Do tej pory zwiedziła: Maroko, kilka Wysp Kanaryjskich, Azję, Amerykę Środkową oraz większość Europy.

Kobiety na różnych krańcach świata

Nie jest tajemnicą, że wraz ze zmianą współrzędnych geograficznych zmienia się także wizerunek kobiet. Zapytaliśmy Justynę, czy poznając kobiety z różnych zakątków świata, dostrzegła coś, co nas wszystkie łączy. – Jasne – odpowiedziała bez chwili zawahania. Podkreśliła, że kobiety na całym świecie są niezwykle pracowite, zaradne i kreatywne. Pomimo nie zawsze dostępnych środków. – Na całym świecie widzę, jak kobiety wspaniale zajmują się domem, swoimi dziećmi – mówi. – Niestety, dość często kobiety są też w wielu kulturach poniżane przez mężczyzn. I to widać zarówno w Polsce, na Filipinach, Indonezji, Maroko, jak i wielu innych krajach – przyznaje ze smutkiem.

Justyna Koniszewska

Panorama na Ko Samui, wyspę w południowej Tajlandii

Podopieczni Dziupli mogą trenować w specjalnym mieszkaniu

Otwarcie mieszkania treningowego dla podopiecznych Dziupli nastąpiło 1 marca

WODZISŁAW ŚLĄSKI 1 marca br. nastąpiło oficjalne otwarcie mieszkania treningowego, które miasto przekazało Stowarzyszeniu przy Dziupli. – Mieszkania treningowe to bardzo ważna i potrzebna forma działania organizacji, która jest odpowiedzią na najbardziej naglące potrzeby osób niepełnosprawnych i ich rodzin – podkreślają urzędnicy.

Podopiecznymi Stowarzyszenia przy Dziupli są osoby zależne, a więc osoby niepełnosprawne intelektualnie, z autyzmem lub z niepełnosprawnością sprzężoną w stopniu umiarkowanym i znacznym. – Mieszkanie treningowe pozwala wychowankom organizacji w uzyskaniu samodzielności w codziennych czynnościach, takich jak gotowanie, sprzątanie, gospodarowanie swoim otoczeniem, planowanie i zapełnianie czasu wolnego, kontakt z rówieśnikami i nauka. Takie miejsca są odpowiedzią na najbardziej naglące potrzeby nie tylko osób niepełnosprawnych, ale również ich rodzin, a także pozwalają na rozwinięcie marzeń o samodzielnym funkcjonowaniu – wyjaśniają w wodzisławskim magistracie.

Oficjalne otwarcie mieszkania treningowego odbyło się przy ul. Kościelnej, które miasto przekazało Stowarzyszeniu przy Dziupli. Wstęgę inaugurującą działalność miejsca przecięła wiceprezydent Izabela Kalinowska wraz z podopiecznymi Stowarzyszenia: Wiktorią, Beniem i Wiktorem. Mieszkanie wyposażone zostało we wszystkie najpotrzebniejsze sprzęty, które posłużą do obywania treningów i spotkań. W trakcie treningu w mieszkaniu jednocześnie może przebywać czworo podopiecznych wraz z opiekunami, którzy wymieniają się po 12 godzinach pracy. Grupa w spektrum zaburzeń autystycznych wymaga nieprzerwanej i jednoczesnej pracy dwójki opiekunów.

– Taki trening wymaga niesamowitej organizacji. Nie możemy pozwolić sobie na siedzenie, ponieważ co do minuty musi być wymierzony czas i zaplanowany dzień – mówiła jedna z pań opiekujących się na co dzień wychowankami stowarzyszenia. **(ska)**

W bibliotece poznasz Indie

WODZISŁAW ŚL. Już 11 marca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Wodzisławiu Śląskim odbędzie się wyjątkowe spotkanie z Lidią Białecką, zafascynowaną Indiami popularyzatorką jogi śmiechu.

Będzie o kontrastach jednego z najludniejszych krajów świata, ludziach, jodze śmiechu, zwyczajach i religii. Co jest w tym kraju takiego, że wizyta zostaje we wspomnieniach na długo? Czego mogą nauczyć Indie? Jakie są różnice w mentalności Indusów i Polaków? Czym różni się życie na północy i południu kraju?

– To niektóre z pytań, na które poszukamy odpowiedzi. Dowiemy się również, jak przygotować się do takiej podróży i czy Indie są dla każdego. Będzie o kulturze, świętych miejscach, a przede wszystkich o ludziach spotkanych na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów – informują organizatorzy.

Podczas przystanku w Mumbaju odbędzie się krótki warsztat jogi śmiechu, której praktykowanie wpływa na poprawę samopoczucia. Skupimy się przede wszystkim na oddechu, aby w prosty sposób dotlenić organizm i zredukować stres. Na spotkanie obowiązują bezpłatne wejściówki! **(ska)**

eprasa.pl 7e2b6c1617

Polski ksiądz spod Lwowa: „Nie umiem sobie nawet wyobrazić sytuacji, w której opuszczam parafię i wiernych”

■ O sytuacji na Ukrainie w rozmowie z ks. Tomaszem Wojtalem mówi ks. Mateusz Grochla, ksiądz archidiecezji katowickiej od 8 lat posługujący w archidiecezji lwowskiej. Aktualnie proboszcz parafii pw. Siedmiu Boleści Matki Bożej w Skole.

REGION – Zauważyłeś jakieś zmiany w związku z decyzją Władimira Putina i praktycznie początkiem konfliktu zbrojnego na Ukrainie?

– Od wczesnych godzin w miasteczku, gdzie posługuję duszpastersko było wielkie poruszenie. Kolejki do sklepów, do bankomatów. Kiedy rano pojechałem na stację benzynową, obowiązywał limit 20 litrów na osobę. Nie można też było płacić kartą kredytową. Jedynie gotówka. Zobaczymy, jak ta sytuacja będzie się rozwijać. Generalnie ludzie kupują jedzenie na zapas, bo nie wiadomo, co będzie. Banki, apteki i sklepy spożywcze przeżywają oblężenie.

– Zostajesz na miejscu czy wracasz?

– Nie umiem sobie nawet wyobrazić sytuacji, w której opuszczam parafię i wiernych. Wiem, że podobnego zdania są inni księża z archidiecezji katowickiej, którzy posługują w archidiecezji lwowskiej. Jesteśmy ze sobą w kontakcie. Na chwilę obecną na pewno chcemy pozostać. W specjalnym liście do księży abp Mokrzycki poprosił, abyśmy pozostali w parafiach, byli dostępni dla wiernych z posługą sakramentalną i aby nasze kościoły były otwarte. Wiem, że część parafian, szczególnie ludzie młodzi z małymi dziećmi, będą chcieli wyjeżdżać i szukać schronienia m.in. w Polsce. Jako księża będziemy chcieli pomóc im w znalezieniu bezpiecznego miejsca w naszym kraju. Mój brat bliźniak – ks. Łukasz, posługujący na Wołyniu, będzie organizował transport kobiet i dzieci do granicy polsko-ukraińskiej.

– Masz wrażenie, że ludzie się boją?

– To normalne bać się wojny, ale Ukraińcy od dłuższego czasu, tzn. od przynajmniej 8 lat żyją w klimacie niepewności. Pewnie częściowo się do tego przyzwyczaili. Dzisiaj chcą walczyć. Może będą chcieli wywieźć kobiety i dzieci np. do Polski czy w inne bezpieczne miejsce, ale myślę, że większość mężczyzn wróci. Często słyszy się słowa, że „strach był w oczekiwaniu, teraz nie ma już strachu”. Oni są gotowi bronić Ukrainy. Jasne, że sami nie dadzą rady.

– Jak zwykli mieszkańcy Ukrainy patrzą na to wszystko, co się wydarzyło 24 lutego, jak to oceniają?

– Generalnie Ukraińcy są zszokowani tym, co Putin powiedział w poniedziałek o ich kraju i ich narodzie. To było coś naprawdę poniżającego, bo przecież to właśnie Ukraina jest taką „matką” całej Rosji. Historyczna jest Ruś Kijowska, Ruś Halicka, Zaporoże. Tam wszystko się zaczęło. To jest coś naprawdę niezrozumiałego odcinać własne korzenie. Na zajęcie przez Rosję Donbasu Ukraińcy byli raczej przygotowani, ale wypowiedzenie wojny całej Ukrainie to był, to jest szok.

– Jak możemy wam pomóc?

Ks. Mateusz Grochla z parafianami po mszy św. 24 lutego wieczorem w kościele w Skale, w obwodzie lwowskim, w intencji pokoju na Ukrainie.

– Warto włączać się w modlitwę o pokój. Trzeba szturmować niebo, aby było jak najmniej ofiar. Chcę wierzyć, że wojnę powstrzyma społeczeństwo także w Rosji, gdzie przecież nie wszyscy chcą tej wojny, nie wszyscy zgadzają się z decyzjami Putina. Zobaczymy, jak będzie rozwijać się ta sytuacja. To jest dopiero początek.

– Prędzej czy później będziecie potrzebować konkretnej pomocy?

– Cała Ukraina czeka na rozwój wydarzeń. Z czasem na pewno będzie zapotrzebowanie na środki medyczne pierwszej pomocy. Jeżeli działania zbrojne będą kontynuowane, ta wizja rannych i jest naprawdę bardzo realna. Na pewno będzie potrzebować środków higienicznych, żywności długoterminowej. Myślę, że niebawem tych rzeczy zacznie po prostu brakować w sklepach. Potrzebna jest modlitwa i konkretna pomoc. Chciejmy też, jako Polacy patrzeć na Ukraińców, nie jak na uchodźców czy jak na tanią siłę roboczą. To ludzie tacy, jak my, z którymi trzeba się solidaryzować, bo naprawdę potrzebują naszego wsparcia.

Ks. Tomasz Wojtal/ Archidiecezja Katowicka

eprasa.pl 7e2b6c1617

Kręci biodrami z prędkością światła. Poznajcie Sylwię, polską tancerkę samby w Rio

Sylwia pochodzi z Podkarpacia. Już w wieku 4 lat wiedziała, że chce tańczyć sambę. Dziecięce marzenie udało się zrealizować – i to jak! Polka sambę tańczyła z najlepszymi, podczas karnawału w Rio, na słynnym Sambodromie. I zrobi to ponownie.

Z okazji Dnia Kobiet, Nowiny przedstawiają prawdziwą polską perełkę. Pochodząca z Mielca Sylwia de Oliveira Silva jest tancerką samby. Miłość do tego tańca zaprowadziła ją aż do Rio de Janeiro w Brazylii, na słynny Sambodrom. Jak do tego doszło?

– Urodziłam się i wychowałam w Mielcu na Podkarpaciu. Pamiętam jak mając około 4 lat usłyszałam po raz pierwszy lambadę i wtedy pomyślałam, że pewnego dnia pojadę do kraju skąd pochodzi ta muzyka. Później przy okazji MŚ w piłce nożnej śledziłam i kibicowałam Brazylii. Na studiach miałam sporo kursów poświęconych właśnie temu krajowi. Fascynował mnie, choć był mi nieznany. Przez długi czas (już jako dorosła kobieta) szukałam zajęć z Samba no pé, ale znalezienie czegokolwiek graniczyło z cudem. W końcu na horyzoncie pojawił się pewien krakowski zespół do którego dołączyłam. W 2016 roku przeprowadziłam się do Londynu, gdzie dołączyłam do London School of Samba, a w 2018 roku kupiłam bilet w jedną stronę do Brazylii, gdzie poleciałam na początku 2019 roku. Mieszkałam tam przez kilka miesięcy, dołączyłam do szkoły samby São Clemente i paradowałam jako passista (sekcja najlepszych tancerek samby danej szkoły), co było moim spełnieniem marzeń o występie na Sambodromo – opowiada Sylwia.

To właśnie decyzja o przeprowadzce do Wielkiej Brytanii była pierwszym poważnym krokiem na drodze do spełnienia marzenia. – Chyba największą zmianą i pierwszym najbardziej znaczącym krokiem na drodze do Rio był wyjazd z Polski i przeprowadzka do Londynu. Wszystko działo się bardzo szybko, nie było za dużo czasu na zastanawianie się. Ale jak widać, koniec końców się opłaciło – przyznaje.

Mówiąc o karnawale w Rio przed oczami od razu pojawiają nam się tancerki w bogato zdobionych strojach i butach na niebotycznie wysokich obcasach. Jak Sylwii udaje się utrzymać równowagę? – Praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka! Trzeba ćwiczyć żeby wzmacniać całe ciało. Co do stroju – nie zaburza on równowagi, ale jest niewygodny i nie raz dość ciężki i to jest wyzwanie. Samba sama w sobie jest trudnym i wymagającym tańcem, a dołożenie do tego dużego, ciężkiego kostiumu nie ułatwia zadania, ale wszystko jest do wyćwiczenie. Co do butów to podczas treningów (sportowe obuwie) tańczymy na „wysokich palcach" tak więc później nakładając właściwe buty nie odczuwa się aż takiej różnicy – mówi Sylwia. Moja rozmówczyni nie jest jedyną polską tancerką samby, która wystąpiła na Sambodromie podczas karnawału w Rio. – Nie jestem jedyna. Znam co najmniej 3 inne dziewczyny – przyznaje.

A jak to jest ze strojem? Kto go zapewnia? – Jeśli chodzi o strój to zależy od szkoły. Na przykład w São Clemente nie ponosiłam kosztów – dostałam go, ale już jako muza muszę sama te koszty pokryć, a nie ukrywam, że nie są to małe wydatki. Strój kosztuje od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych, z czego najkosztowniejsze są pióra – mówi Sylwia.

W 2019 roku Sylwia była jako passista w szkole São Clemente. W tym roku miała być zmiana, ale na drodze stanął Covid. – W tym roku miałam występować jako muza w G.R.E.S. Império da Tijuca, ale pandemia pokrzyżowała szyki (karnawał odwołano) – mówi. – Karnawał na ulicy (bloco) był odwołany, ale imprezy się odbywały, nielicznie (liczba bloco), ale były tłumy! Nie mam za bardzo zdjęć poza moimi prywatnymi, bo tam kradzieże są na porządku dziennym, a nie chciałam stracić telefonu. Jeśli chodzi o parady, to zostały przesunięte na kwiecień. Spotkało się to gigantycznym sprzeciwem, bo decyzja ta zahacza o hipokryzję, bo inne masowe imprezy się odbywają… No ale jest jak jest… Ja niestety nie mam możliwości ponownie polecieć w kwietniu, poza tym dla mnie to nie karnawał… to tak jakby zrobić Boże Narodzenie w lutym… Dlatego po rozmowach z moją szkołą samby, doszliśmy do porozumienia, że będę tańczyć w 2023 roku, tak więc mam zapewniony wakat, ale będę musiała zrobić nowy kostium, bo ten z tego roku będzie odbiegał tematycznie, ale na pewno będziecie mieli okazję zobaczyć go na zdjęciach i filmikach na moim Instagramie – dodaje.

Sylwia na schodach Escedaria Selaron

Sylwia w 2019 roku w Rio spędziła kilka miesięcy. Jak żyje się na drugim końcu świata? – Rio jest fantastyczne! Nie bez kozery miejscowi nazywają je „Cidade maravilhosa" co oznacza cudowne miasto. Klimat, widoki, ludzie – to wszystko sprawia, że jest tam tak niesamowicie i zdecydowanie jest to moje miejsce na ziemi. Docelowo chciałabym tam zamieszkać lub mieszkać pół roku w Londynie pół roku w Rio. Trzeba jednak pamiętać, że ze względu na biedę, kradzieże i rozboje zdarzają się dość często – mówi.

Jakie plany na najbliższą przyszłość? – Powoli będę wracać do rzeczywistości, bo przez praktycznie cały miesiąc byłam w Rio, ale były to bardziej wakacje niż sambowanie. Ale na lekcje z dobrymi nauczycielami chodziłam! Jeśli chodzi o plany na najbliższą przyszłość, to po pierwsze chciałabym w końcu dokończyć pisanie mojej książki, może zorganizować jakieś warsztaty sambowe (w Polsce), a dalej – zobaczymy. **AgaKa**

Sesja w kostiumie do samby

Podczas samby z Mayarą Limą, tancerką szkoły Paraiso do Tuiuti

eprasa.pl 7e2b6c1617

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• **Kupię każdą toyotę. Tel. 531-666-333.**

• **Kupię każdego mercedesa sprintera, tel. 531-666-333.**

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• **Pożyczka bez BIK, na oświadczenie. Możliwość dojazdu. Tel. 500-853-100.**

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zacznij życie bez długów. Obsługa Prawnika. Tel. 796-801-801.

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta 13. najlepszych banków. Wkład własny od 10%, tel. 790-501-503

• Kredyty gotówkowe, konsolidacyjne, akceptujemy opóźnienia do 200 tys. Tel. 730-809-809.

• Asper – domowe pogotowie pożyczkowe, szybka gotówka, RRSO 182,41%, tel. 512-514-514.

MATRYMONIALNE

• Samotny pan szuka zgrabnej pani, w wieku 30 – 44 lat, 539-106-789.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Dom z działką na sprzedaż,1800 m kw., Nędza, ul. Jesionowa. Cena do negocjacji. Kontakt 0049-1716-353-653, 0049-1575-2780-273.

• Dom w Raszczycach. 174 mkw., 7 pokoi, łazienki. Działka 906 mkw. Piętrowe pomieszczenie gospodarcze. Garaż, taras, niezależne wejścia. Tel. 608-680-549.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Lokal o pow. 50 m kw., w centrum Raciborza wynajmę, 784-314-092.

• Wynajmę kawalerkę w centrum Raciborza. Tel. 505-603-767.

PRACA

DAM PRACĘ

• **Chcesz zobaczyć więcej ofert? Szukasz pracowników? Wejdź na praca.nowiny.pl – Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę.**

• Brukarza i pomocnika zatrudnię. Mile widziane prawo jazdy kat. B. Praca w Raciborzu i okolicach. Płaca miesięczna 4 000 – 7 000 zł brutto. Tel. 533-520-556.

• Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn do pracy w polu przy pęczkowaniu, 502-620-831.

• Dobrze płatna praca od zaraz. Poszukujemy cieśli, dekarzy, zbrojarzy, murarzy a także pomocników budowlanych na terenie Wodzisławia Śl., Radlina, Pszowa i okolic. Zatrudnimy również emerytów. Tel. 792-553-002.

• Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

• **Raciborska firma z ugruntowaną pozycją na rynku zatrudni na atrakcyjnych warunkach pracownika księgowości. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, wolne weekendy, elastyczne godziny pracy. Kontakt: sabina_piela@wp.pl, tel. 602-716-432.**

• **Salon Meblowy z Raciborza poszukuje osoby do montażu mebli kuchennych. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, atrakcyjne wynagrodzenie, wolne weekendy, elastyczne godziny pracy oraz samochód służbowy. Tel. 660-620-642.**

RÓŻNE

• Kupię fiata 126p, stare motocykle, motorowery, części, zegary, zegarki i inne starocie. tel. 889-660-848.

• Firma „Prosto z lasu" oferuje w sprzedaży wszystko co z dziczyzny, 505-556-149, 786-818-070.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezie, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, Mateusz Hibner. 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c. Tel. 603-512-269.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• **Brukarstwo. Firma z wieloletnią praktyką, www.bruk-metr.pl, tel. 604-221-453.**

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Wolne terminy. Tel. 724-056-954.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kućmierz, dr n.med., specj. chorób skóry, Racibórz, Solna 4/3, codziennie pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

DIAGNOSTYKA USG

• Rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy bez kolejki. Zaprasza Medhouse Diagnostyka. Konieczna uprzednia rejestracja. www.diagnostyka.medhouse.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 15 zł
- biznes – 15 zł
- gastronomia – 15 zł
- kredyty, pożyczki – 15 zł
- nieruchomości – 15 zł
- matrymonialne – 10 zł
- nauka – 10 zł
- różne – 10 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca (promocja) – 5 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 15 zł
- turystyka – 15 zł
- noclegi – 15 zł
- usługi rem.-bud.– 15 zł
- usługi – 15 zł
- wróżby – 15 zł
- zdrowie – 15 zł
- zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 – 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

nowiny WODZISŁAWSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Joanna Janik – j.janik@nowiny.pl, tel. 606 698 903

Dziennikarze: Agata Paszek – a.paszek@nowiny.pl, tel. 666 023 150, Justyna Koniszewska – j.koniszewska@nowiny.pl, tel. 660 489 672.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 7e2b6c1617

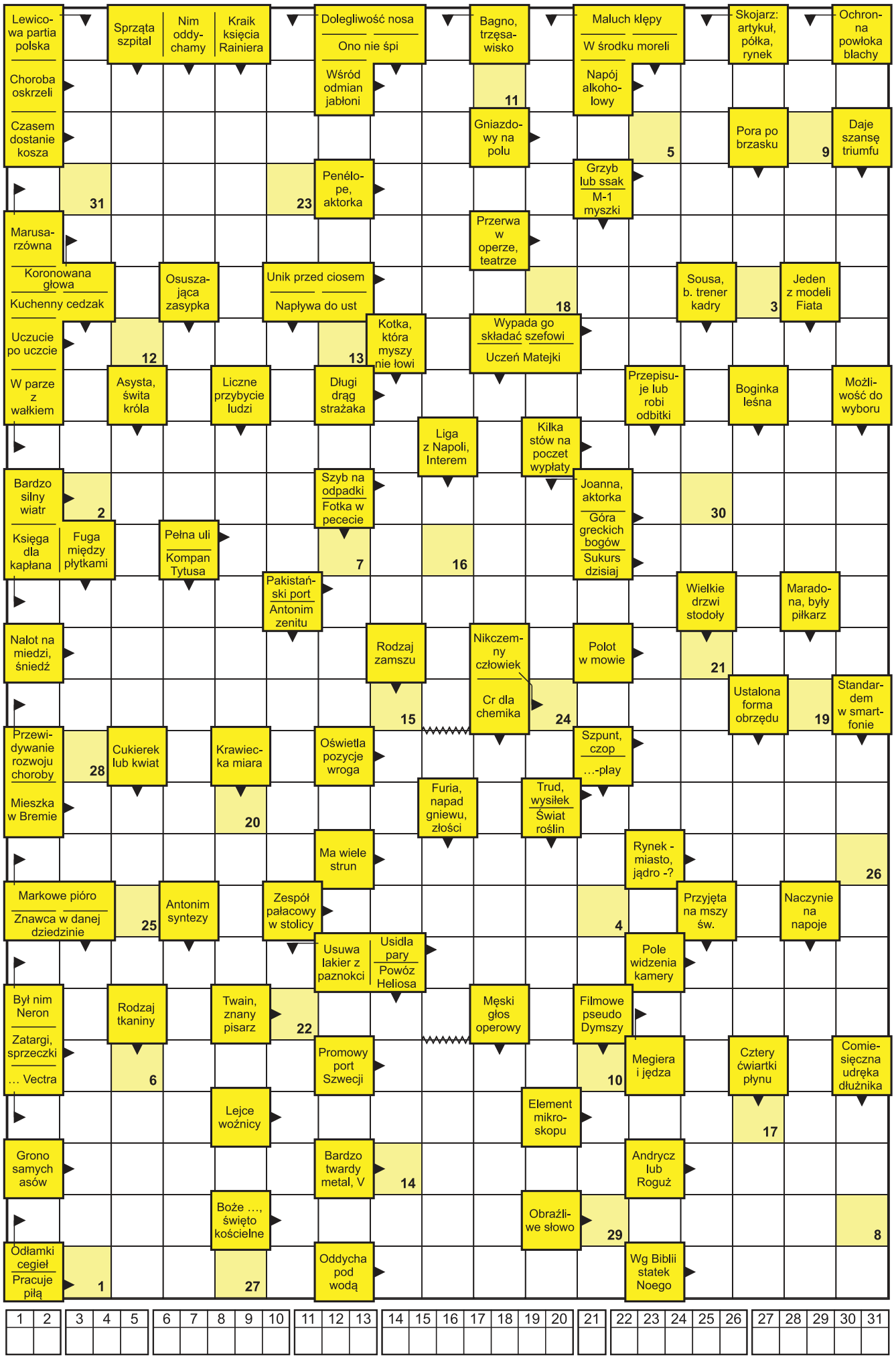

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Znajomości zawarte teraz mogą zaowocować wspólną przyszłością, nie staraj się jednak zbyt ostro oceniać innych. Nie denerwuj szefa i postaraj się nie lekceważyć obowiązków.

BYK 21.04 – 20.05
Poczujesz, że komuś na tobie zależy, wiele Byków odnajdzie zagubione poczucie bezpieczeństwa życiowego. Zostaniesz doceniony, chociaż nikt nie okaże ci tego w sposób wylewny.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
W miłości nie wydarzy się teraz raczej nic istotnego, zwróć uwagę na swojego ukochanego i doceń jego starania aby ci dogodzić. Spróbuj inwestować w siebie.

RAK 22.06 – 22.07
Będziesz bardzo nerwowy i wpłynie to na jakość twoich relacji z najbliższymi. Postaraj się zdystansować do problemów. Jeśli poszukujesz ciekawej pracy, w tym tygodniu możesz taką znaleźć. Jednak twoje wymagania finansowe będą większe niż możliwości pracodawcy.

LEW 23.07 – 22.08
Pokaż się teraz z najlepszej strony. Atmosfera jaką stworzysz podczas spotkań we dwoje na długo zostanie zapamiętaną przez ukochaną osobę. Niech nie wyprowadzi cię z równowagi ktoś, kto od dawna próbuje cię sprowokować do gwałtownych reakcji.

PANNA 23.08 – 22.09
Wymagasz bardzo dużo od bliskich, sama też się nie oszczędzasz. Jednak warto pamiętać, że związek to nie tylko obowiązki. Spróbuj być otwarta na osoby z najbliższego otoczenia. Teraz ktoś kogo znasz od dawna może zawieść twoje zaufanie.

WAGA 23.09 – 22.10
Rodzinna sielanka, raczej uda się osiągnąć zadowolenie we wszelkich działaniach dla dobra rodziny. Nie wszystko złoto co się świeci, uważaj teraz wybierając nowych pracowników lub najlepszą ofertę współpracy.

SKORPION 23.10 – 21.11
Nowy kandydat na ukochanego przekona cię, że ma uczciwe zamiary. Jednak ty będziesz pragnąć zupełnie kogoś innego. Nie ma nic takiego co teraz byłoby dla ciebie niemożliwe.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Zakochane Strzelce postawią teraz wszystko na jedną kartę. Ryzyko się opłaci a miłość rozkwitnie na dobre. Teraz działajcie zupełnie samodzielnie i nie polegajcie na pomocy nawet najbardziej zaufanych osób.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Zaufaj najbliższym i przestań wymyślać niestworzone scenariusze tylko dlatego, że ukochany wrócił później niż zazwyczaj. Twoja staranność i konsekwencja sprawiają, że inni cię podziwiają.

WODNIK 20.01 – 18.02
Niepokoje się wreszcie skończą. Przed tobą raczej dobre perspektywy. Pamiętaj o bliskich osobach i spędzaj z nimi więcej czasu. Popisz się teraz doskonałą znajomością przepisów lub kompetencjami w swojej dziedzinie. Nowe możliwości na zatrudnienie.

RYBY 19.02 – 20.03
Teraz wiele będzie zależeć od tego czy znowu wybaczycie czy też wyciągniecie konsekwencje z zachowania bliskiej osoby. Nie oszukujcie nikogo w pracy, jeśli popełnicie błąd trzeba się po prostu przyznać. Możecie liczyć na wyrozumiałość szefa.

opracowała Oktawa • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Żona do spóźnionego męża wracającego do domu:
– Gdzie ty byłeś tyle czasu?
– U Janka na brydżu!
Żona dzwoni do Janka i pyta:
– Był u ciebie mój mąż?
– Jak to był?! Siedzi i właśnie rozdaje!

☺☻☺

Żona mówi do męża:
– Kochanie jutro jest rocznica naszego ślubu – jak ją uczcimy?
Na to mąż odpowiada:
– Może minutą ciszy?

☺☻☺

Żona wraca do domu i mówi:
– Kochanie, dzisiaj pięć razy przejechałam na czerwonym świetle bez żadnego mandatu!
– No i co z tego?
– Nic. Za zaoszczędzone pieniądze kupiłam nową torebkę!

☺☻☺

Teściowa do zięcia:
– Nigdy się nie rozumiemy! Ja jestem zagorzałą katoliczką.
Zięć do teściowej:
– Ja też jestem za gorzałą.

☺☻☺

– Co ci się stało w oko?
– Dostałem śrubokrętem od sąsiadki.
– Przez przypadek?
– Nie, przez dziurkę od klucza.

☺☻☺

– Słyszałam, że pani małżonek złamał sobie nogę. Jak to się stało?
– Bardzo głupio. Właśnie robiłam zrazy, więc mój mąż poszedł do piwnicy po ziemniaki. Jak zwykle nie wziął ze sobą latarki, poślizgnął się na schodach i spadł w dół.
– To straszne. I co pani zrobiła w takiej sytuacji?
– Makaron.

☺☻☺

Żona opowiada mężowi:
– Kiedyś zabrakło mi pieniędzy na zakupy, więc wstąpiłam do twojego biura, ale nie było cię w pokoju, więc wyjęłam z marynarki 300 złotych. Zauważyłeś brak pieniędzy?
– Nie moja droga, już od miesiąca pracuję w innym pokoju.

☺☻☺

eprasa.pl 7e2b6c1617

PIŁKARSKIE SPARINGI

Większość drużyn zakończyło już zimowy okres przygotowawczy. Ostatnie pojedynki kontrolne przyniosły dużo ciekawych rozstrzygnięć. Za tydzień ruszają wiosenne rozgrywki III i IV ligi oraz klasy okręgowej.

Sprawdź rezultaty 47 sparingów, które odbyły się 5 i 6 marca 2022 roku:

Odra Wodzisław Śląski – JSP Szczakowianka Jaworzno	**0:4** (0:2)
Górnik Zabrze II – GKS Pniówek 74 Pawłowice	**2:0** (1:0)
KS Decor Bełk – LKS Drama Zbrosławice	**0:3** (0:2)
KS ROW 1964 Rybnik – KS Płomień Połomia	**4:0** (1:0)
LKS Forteca Świerklany – KS Czarni Gorzyce	**0:0**
LKS Unia Książenice – LKS Krzyżanowice	**1:1** (0:1)
LKS Tworków – LKS Gwiazda Skrzyszów	**4:1** (1:0)
GKS Jastrzębie II – KS Naprzód Borucin	**7:1** (4:1)
LKS Jedność Jejkowice – Odra Wodzisław Śląski (M)*	**2:3** (0:0)
GKS Pierwszy Chwałowice – KS Sośnica Gliwice	**1:6** (1:3)
LKS Zameczek Czernica – LKS Czarni Nowa Wieś	**5:4** (3:1)
LKS Granica Ruptawa – LKS 99 Pruchna	**4:5** (2:2)
KS 1905 Krzanowice – LKS Wisła Strumień	**3:1** (1:0)
LKS Silesia Lubomia – LKS Naprzód Czyżowice	**1:1** (0:1)
LKS Start Pietrowice Wielkie – LKS 1908 Nędza	**0:2** (0:0)
LKS Studzienna – LKS Naprzód 37 Krzyżkowice	**4:4** (1:1)
LKS Naprzód 32 Syrynia – KS 94 Rachowice	**3:1** (2:0)
LKS Buk Rudy – KS Płomień Czuchów	**8:2** (3:0)
LKS Wypoczynek Buków – LKS Odra Nieboczowy	**0:6** (0:0)
LKS Owsiszcze – KS Kolejarz Chałupki	**1:3** (1:1)
LKS 07 Markowice – LKS Płomień Kobyla	**2:2** (1:0)
LKS Górki Śląskie – LKS Pawłów	**1:1** (0:0)
KS Stal Kuźnia Raciborska – LKS Lyski	**2:10** (0:2)
LKS Cyprzanów – LKS Grzegorzowice	**1:3** (1:1)
LKS Gamów – LKS Zgoda Zawada Książęca	**2:5** (2:3)
LKS Olza Pogwizdów – LKS Rozwój Bełsznica	**3:3** (1:1)
LKS Zabełków – LKS Brzezie	**7:1** (2:1)
LKS Ocice Racibórz – LKS Wojnowice	**4:4** (2:3)
LKS Dromader Chrząstów – LKS Zwonowice	**3:2** (2:0)
LKS Dzimierz – LKS Adamowice	**0:7** (0:3)
KS Wicher Wilchwy – TS Górnik Pszów	**6:2** (2:2)
KS Sygnały Gotartowice – AP Champions Żory (M)*	**0:3** (0:1)
LKS Olza Godów – LKS Naprzód 46 Zawada	**1:0** (1:0)
TKKF Jedność Grabownia-Golejów – KS Zamkowiec Toszek	**1:5** (1:1)
LKS Dąb Dębieńsko – LKS Victoria Pilchowice	**3:4** (0:1)
KP Kamień – KRS TKKF Sokół Chwałęcice	**1:0** (1:0)
SKF Rowień – LKS Gardawice	**3:3** (2:1)
LKS Skrbeńsko – KS 27 Gołkowice	**0:1** (0:1)
GKS Dąb Gaszowice II – KS Szczerbice	**2:3** (1:2)
LKS Ruch Bolesław – KS Naprzód Borucin II	**2:2** (1:0)
KS Olszynka Olza – KS Unia Turza Śląska II	**2:3** (0:1)
LKS Ruda Kozielska – MaxBud Rybnik	**3:3** (1:0)
LKS Pstrążna – LKS Naprzód 46 Zawada II	**0:4** (0:1)
LKS Strzelec Rzuchów – LKS Bojanów	**5:4** (2:2)
LKS Zryw Jastrzębie-Bzie – MKS Promyk Golasowice	**11:0** (6:0)
LKS Żar Szeroka – MKS Polaris Żory	**9:3** (2:2)
KS Świerklany – LKS Mizerów	**2:2** (2:1)

(M)* – *drużyny młodzieżowe* **(ak)**

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Mors Masakrator na Balatonie

BIEGI 5 marca na terenie Ośrodka Rekreacyjnego Balaton odbyły się zawody sportowe „Mors Masakrator".

Błoto, piach, leśne ścieżki, niska temperatura, przeszkody na trasie i lodowata woda. Tak w skrócie wyglądała trasa wodzisławskiego Mors Masakratora, która wiodła krętymi ścieżkami na terenie Ośrodka Rekreacyjnego Balaton. Mors Masakrator to połączenie biegu z przeszkodami z morsowaniem. Zawodnicy ruszali w kilku grupach, w odstępach czasowych, by uniknąć zatorów przy przeszkodach. Najbardziej wyczerpujący odcinek czekał na zawodników tuż przy samej mecie, na plaży: należało przerzucić oponę z traktora, ciągnąć za sobą betonowy bloczek, wspiąć się na ściankę czy przejść po specjalnie przygotowanym torze wysokościowym, gdzie dużą rolę odegrała siła rąk. Na finisz mroźna kąpiel – kilkanaście metrów brodzenia w lodowatej wodzie Balatonu i nurkowanie pod poprzeczką. Śmiałkowie zmierzyli się z dwoma dystansami – na 5km i na 10km. **AgaKa**

Uczestnicy biegu mieli do pokonania również odcinek w lodowatej wodzie

AUTOPROMOCJA

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

Pobiegli tropem wilczym ku pamięci Niezłomnych

Bieg odbywał się na dystansie 1963 metrów. Właśnie w 1963 roku zginął ostatni z Niezłomnych, Józef Franczak.

BIEGI 6 marca odbyła się jubileuszowa, dziesiąta edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Niezłomnych – Tropem Wilczym 2022. W Wodzisławiu Śląskim bieg zorganizowano na terenie Ośrodka Rekreacyjnego Balaton.

Biegi rozegrano na dwóch dystansach. Pierwszy, na symbolicznym dystansie 1963 metry wystartował punktualnie o godz. 12.00. Udział w nim wzięli zarówno dorośli jak i dzieci, biegano też całymi rodzinami. Na trasie nie zabrakło też psów. Pół godziny później wystartowano bieg na 5 km. Nie zabrakło atrakcji. Na przybyłych czekała możliwość założenia wojskowego ubioru, można było poskładać broń, spróbować wojskowego jedzenia, np. bigosu czy umalować twarz specjalnymi farbami do kamuflażu. Każda z osób, która przekroczyła linię mety otrzymała pamiątkowy medal, który był kontynuacją serii z ubiegłych lat. Ponadto TOP3 mężczyzn, kobiet i rodziny zostały nagrodzone drobnymi upominkami.

Podczas biegu zbierano fundusze na leczenie małego Mikołaja z Wodzisławia Śląskiego, chorego na SMA. Lek dla chłopca kosztuje 9 milionów złotych. Datki można było wrzucać do puszki, w zamian można się było częstować domowej roboty ciastem, kawą czy herbatą.

AgaKa

I LIGA (PZPN)

XXII kolejka (04/07.03.2022)

Resovia Rzeszów – GKS Jastrzębie	**1:0** (0:0)
Zagłębie Sosnowiec – GKS Katowice	**0:1** (0:0)
Chrobry Głogów – Odra Opole	**1:0** (0:0)
Sandecja Nowy Sącz – GKS Tychy	**2:3** (2:2)
ŁKS Łódź – Korona Kielce	**0:0**
Stomil Olsztyn – Widzew Łódź	**0:2** (0:1)
Miedź Legnica – Puszcza Niepołomice	**3:1** (2:0)
Arka Gdynia – Górnik Polkowice	**2:0** (1:0)
Skra Częstochowa – Podbeskidzie B-B	(pn 18:00)

TABELA

1. Miedź Legnica	22	50	41:16
2. Widzew Łódź	22	42	39:26
3. Korona Kielce	22	37	28:20
4. Arka Gdynia	22	35	38:21
5. Chrobry Głogów	22	35	25:18
6. GKS Tychy	22	34	24:23
7. Podbeskidzie Bielsko-B.	21	33	35:24
8. Sandecja Nowy Sącz	22	32	27:25
9. ŁKS Łódź	21	31	23:20
10. Resovia Rzeszów	22	30	23:23
11. Odra Opole	22	30	29:30
12. GKS Katowice	22	27	27:34
13. Skra Częstochowa	21	27	13:21
14. Zagłębie Sosnowiec	22	22	28:32
15. Puszcza Niepołomice	21	22	23:31
16. Stomil Olsztyn	21	17	22:38
17. GKS Jastrzębie	21	14	16:35
18. Górnik Polkowice	22	13	17:41

Zaległy mecz XX kolejki (09.03.2022)

ŁKS Łódź – Puszcza Niepołomice (śr 18:00).

XXIII kolejka (11/14.03.2022)

Skra Częstochowa – Sandecja Nowy Sącz (pt 18:00), GKS Tychy – Zagłębie Sosnowiec (pt 20:30), Odra Opole – Arka Gdynia (sb 12:40), ŁKS Łódź – Stomil Olsztyn (sb 18:00), GKS Jastrzębie – Miedź Legnica (sb 20:30), Korona Kielce – Resovia Rzeszów (nd 12:40), Puszcza Niepołomice – Podbeskidzie Bielsko-Biała (nd 15:00), Górnik Polkowice – Widzew Łódź (nd 18:00), GKS Katowice – Chrobry Głogów (pn 18:00).

PUCHAR POLSKI (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

Mecz finałowy (05.03.2022)

Unia Racibórz – Unia Turza Śląska **0:3** (0:0)

III LIGA (PZPN - GRUPA 3)

ZAPOWIEDZI

XIX kolejka (12/13.03.2022)

LKS Goczałkowice – Foto-Higiena Błyskawica Gać (sb 13:00), Carina Gubin – Ślęza Wrocław (sb 13:00), Zagłębie Lubin II – Lechia Zielona Góra (sb 13:00), Rekord Bielsko-Biała – Piast Zmigród (sb 14:30), Polonia Bytom – Warta Gorzów Wlkp. (sb 15:00), Stal Brzeg – Gwarek Tarnowskie Góry (sb 15:00), Karkonosze Jelenia Góra – Pniówek Pawłowice (sb 17:00), Górnik Zabrze II – MKS Kluczbork (nd 12:00), Miedź Legnica II – Odra Wodzisław Śląski (nd 13:00).

A KLASA (PODOKRĘG RYBNIK)

XVII zaległa kolejka (05/06.03.2022)

Radlin – Bełk II	**3:0** (0:0)
Rydułtowy – Mszana	**0:1** (0:1)
Łaziska – Baranowice	**5:0** (3:0)
Niewiadom – Kokoszyce	**1:1** (0:0)
Marklowice – Czerwionka	**5:1** (3:0)
Żory – Jankowice	**0:11** (0:4)
Ochojec – Gaszowice	**3:3** (1:2)
Boguszowice – Orzepowice	**3:2** (3:2)
Stanowice – Radziejów-Popielów	**5:1** (2:0)

TABELA

1. Radlin	17	37	43:12
2. Boguszowice	17	31	46:30
3. Rydułtowy	17	31	42:30
4. Ochojec	17	30	46:31
5. Mszana	17	30	30:24
6. Gaszowice	17	28	48:27
7. Jankowice	17	28	45:24
8. Orzepowice	17	28	43:31
9. Łaziska	17	28	37:33
10. Bełk II	17	27	47:37
11. Marklowice	17	25	35:25
12. Niewiadom	17	23	42:44
13. Baranowice	17	20	22:32
14. Stanowice	17	19	33:42
15. Żory	17	17	25:52
16. Radziejów-Popielów	17	15	30:55
17. Kokoszyce	17	9	18:55
18. Czerwionka	17	3	17:65

XVIII kolejka (12/13.03.2022)

Boguszowice – Baranowice (sb 15:00), Łaziska – Czerwionka (sb 15:00), Marklowice – Mszana (sb 15:00), Rydułtowy – Radziejów-Popielów (sb 15:00), Niewiadom – Jankowice (sb 15:00), Bełk II – Gaszowice (sb 15:00), Zory – Radlin (nd 14:00), Stanowice – Kokoszyce (nd 15:00), Ochojec – Orzepowice (nd 17:00).

IV LIGA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 2)

ZAPOWIEDZI

XVI kolejka (12/13.03.2022)

GKS Tychy II – ROW Rybnik (sb 11:00), Podbeskidzie Bielsko-Biała II – LKS Czaniec (sb 11:30), Czarni Gorzyce – Drzewiarz Jasienica (sb 15:00), Orzeł Łękawica – Decor Bełk (sb 15:00), Kuźnia Ustroń – Piast Gliwice II (sb 15:00), Spójnia Landek – LKS Beštwina (sb 15:00), Unia Książenice – Unia Turza Śląska (nd 15:00), Czechowice-Dziedzice – pauza.

KLASA OKRĘGOWA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 3) (PODOKRĘG RACIBÓRZ I RYBNIK)

ZAPOWIEDZI

XVIII kolejka (12/13.03.2022)

Krzyżanowice – Rymer Rybnik (sb 15:00), Forteca Świerklany – Nędza (sb 15:00), Płomień Połomia – Unia Racibórz (sb 15:00), Pierwszy Chwałowice – Granica Ruptawa (sb 15:00), Gwiazda Skrzyszów – Jedność Jejkowice (sb 15:00), Silesia Lubomia – Zameczek Czernica (nd 15:00), Tworków – Krzanowice (nd 15:00), Naprzód Borucin – Raszczyce (nd 15:00), Jastrzębie II – pauza. **(ak)**

eprasa.pl 7e2b6c1617